209. Kraków 14 Września — Czwartek. Rok 1865.

Wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płeński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 13 września.

I.

Rozpoczynając rzecz *O reformie szkół krajowych* prof. Dietl oddaje słuszność usiłowaniom rządu uczynionym po r. 1848 względem reformy szkół w państwie austryackiem. W piśmie swojem nie ma on na celu ganienia bezwzględnego urządzenia obecnego szkół, aniteż nie myśli podawać projektu do zupełnego ich przeobrażenia; chodzi mu tylko głównie o wykazanie wadliwych stron lub braków w szkołach naszych krajowych, o wykazanie tych stron, które koniecznie potrzeba uwzględnić, jeśli szkoły mają odpowiadać potrzebom kraju, który sam jeden czuć i znać je tylko może, a których nawet pomimo chęci, gdyby było, nie uwzględni plan abstrakcyjnie według jednej modły nakreślony dla całej monarchii, a nie dostrzeże nawet gorliwy o dobro szkoły cudzoziemiec.

„Reorganizacya szkół — powiada autor — nie kończy się ustawami na jaw wydanemi. Ustawy orzekają zasady, wskazują kierunek, skreślają cel, do którego ma dążyć wzbudzony duchem organizm. Rozwój zaś tego organizmu, jego wzrost i żywotność zależą od czasu, mianowicie od należytego pojmowania zastósowania skreślonych ustaw przez tych, co je wykonywać są powołani. Wieleżto krzywdy uczyniły i czynią najlepszéj organizacyi szkół: źle zrozumiany duch ustaw, brak dobrych chęci, obojętność, nieudolność, nadużycia, nieprzyjazne, osobiste dążności itp.!“

Zresztą wszelki organizm, a szkoła nim być powinna, wzrastać powinien z życiem narodu; nietylko zapuszczać, lecz mieć już w niem swe korzenie, i ciągnąć z tego życia narodowego soki ożywcze, jeźli ma być organizmem w właściwem znaczeniu słowa, a nie czystą machiną przenośną, którą z punktu centralnego państwa przewieść można do każdego kraju koronnego i puścić ją w ruch byle tylko szła, bez względu na to czy jéj rozmiary, siła itp. czynniki odpowiadają miejscowym stósunkom i warunkom. Szkoły powinny być gałęzią wyrastającą z pnia życia narodowego; a rdzeniem będzie tu jestostwo narodowe, korzeniami i pniem cała przeszłość dziejowa narodu. „Nie masz skoku w naturze“; nie ma go i w świecie ducha; a jeźli kto gwałtem uczyni przerwę w tym łańcuchu rozwoju organicznego, to życie duchowe narodu, aczkolwiek od razu nie uschnie tak jak życie odłamanéj gałęzi, bo rozpromienione na miliony organizmów jednostkowych przechowywa siłę żywotną: to jednak usychać, koszlawieć będzie, a po dłuższym przeciągu czasu zupełnie zmarnieje. Urządzenia szkolne, chociażby w teoryi piękne i do rozumnego celu zdążające, wszelako jeźli tylko w abstrakcyi uczynione, a późniéj do żywego organizmu narodowego zastósowane zawsze będą podobne do sukni bez wzięcia miary uszytéj a tem niedogodniejszéj, że ten dla którego przeznaczona nie został nawet wezwany, aby w składzie gotowych sukni wybrał sobie najstósowniejszą. Urządzenia szkolne chociaż w zasadzie najwyborniejsze, bezwzględnie zastósowane do kraju, to — jak się tam gdzież wyraził Libelt — „zaszczepiona gruszka na jabłoni; wyrośnie wprawdzie szczep gruszy i owoc wyda, ale jako dziwowisko, jako pasorżyt soków jabłoni, które trawi, którym w zamian nic nie przynosi i wyraźnym jest odszczepieństwa okazem, któryby może szkodził jabłoni, na któréj się przyjął i wyrósł, gdyby w nim była wola, jak jest wola człowieka.“

Prawdziwość tej uwagi wystąpi tem wydatniej, jeźli dodamy, że szkoły nie tylko naukę, nie tylko przygotowanie do jakiegoś szczegółowego praktycznego zawodu, lecz i wychowanie człowieka mają a raczej powinny mieć na względzie. I pod tym to szczególniej względem urządzenie ich nie może być tylko abstrakcyą. Albowiem jeźli przedmiot nauki i sposób udzielania go może jeszcze być kosmopolitycznej natury, to nigdy nie może być kosmopolitycznem wychowanie, chociaż rozwinięcie natury człowieka na celu mające; a to już z tej prostej przyczyny, że w szczególności nigdzie nie masz człowieka przez się, jeno są ludzie *in concreto* z własnościami i właściwościami swojemi osobistemi, rodzinnemi, narodowemi, z któremi wychowanie obliczać się, które rozumnie pielęgnować, wykształcać musi, aby w człowieku prawdziwie wychowanym ułożyły się w zgodną całość; aby w świecie żyły żywe osoby, i żywe z woli Bożej narody, a nie automaty z woli poronionych systematów politycznych do wspólnego mianownika sprowadzone. Wychowanie nie może być kosmopolitycznem, bo wychowanie we właściwem znaczeniu słowa nie kończy się na działaniu jednego mentora lub szkoły umyślnie skierowanem ku rozwijać się mającym niedorostkom, lecz jest iloczynem wszystkich na wychowańca działających czynników, potęguje się według sumy wrażeń z otaczającego świata fizycznego i duchowego odebranych. Wrażeń więc tych pominąć nie może szkoła, jeźli ją zama wychowywać, a to przecież jest jej zadaniem; więc powinna znać te wrażenia i to co je sprawia; znać dokładnie cały świat, wśród którego żyją wychowańcy. Jeżeli zaś szkoła na to wzgląd mieć powinna, to rzecz jasna, że powinna po temu być urządzona; urządzić zaś ją w ten sposób mogą ludzie dokładnie kraj znający, a również oni tylko znów wiedzieć mogą, czy wykonanie, i skutki okazujące się w praktyce, odpowiadają zamierzonemu celowi, czy odpowiadają godziwym i naturalnym wymaganiom kraju.

Z tego punktu rzecz uważając, można powiedzieć śmiało, że szkoły nasze dotychczasowe jak najmniej uwzględniają potrzeby kraju a to z natury swego urządzenia. I nie może być inaczej, bo urządzenie zakładów naukowych i plan nauk we wszystkich krajach monarchii jest jeden i ten sam, a chociaż ze stanowiska teoretycznego uważany może być za znakomity, chromieje z tego powodu, że jest abstrakcyjny, bo zresztą nie wiemy nawet czy na wypracowanie jego wpływał kto w swoim czasie z kraju naszego.

Dotąd szkoły nasze są tylko zewnętrznym węzłem związane z krajem naszym; tyle są naszemi, że się znajdują w kraju naszym i uczęszcza do nich młodzież nasza. Łączy je węzeł z władzą centralną w kraju a przez nią z ministerstwem stanu w Wiedniu; ale z krajem prócz prywatnych węzłów między częścią nauczycieli i młodzieżą uczącą się z jednej a publicznością z drugiej strony, żaden silniejszy publiczny nie wiąże ich stosunek.

Jestto najważniejszy i najistotniejszy brak w urządzeniu szkół naszych, z którego płyną wszystkie inne niedostatki, wady, niestosowności w organizacyi dzisiejszych szkół, niestosowności w wykonywaniu ustaw, małych po większej części skutków w stosunku do łożonej pracy i nakładów.

W tym jednym punkcie skupia się wszystko i z niego to bierze się prof. Dietl w pracy swej do rzeczy, rozpoczynając ją od *szkoły w ogóle i jej stanowiska.*

Nie można trafniej przedstawić różnicy między urządzeniem szkół kosmopolitycznem, ogólny humanizm na celu mającem a urządzeniem, które uważa szkoły za część życia narodowego, za organ w żywym organizmie, nad to, jak ją przedstawiła książka prof. Dietla zestawiając po prostu to, co plan organizacyjny szkół średnich austryackich z r. 1849 podaje za cel szkół, z tem, co o zadaniu szkoły wyrzekła komisya edukacyjna polska w roku 1773. Według planu organizacyjnego austryackiego: „Najtrudniejsze zadanie pedagogiczne, któremu szkoła zadość uczynić powinna i musi, jest takie zespolenie wszystkich przedmiotów nauki, ażeby, pomimo ich różnorodności, dojrzewał owoc będący jedynym celem wszelkiego wychowania młodzieży: *charakter ukształcony i szlachetny.*“ Komisya zaś edukacyjna powiedziała w rok po pierwszym rozbiorze Polski: „Edukacya dziecięcia jest osnową starań około niego podjętych na to, *aby jemu było dobrze i aby z niem było dobrze.* Edukacya szkolna do tego zmierzać powinna, inaczej lepiej jej nie mieć.“

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 września.

(z.) Ciekawy proces polityczny toczył się dnia wczorajszego w tutejszym sądzie karnym. Była to ostateczna rozprawa w sprawie p. Dyonizego Nizienieckiego oskarżonego o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej na podstawie §§. 66 i 68 prawa karnego. P. Niziениecki rodem z Bochni, liczący obecnie lat 43 był dawniej już pociągany sądownie za udział w powstaniu węgierskiem, a później za urządzanie nabożeństw żałobnych we Lwowie. Obecnie oprócz o wyżej pomienioną zbrodnię oskarżony jest nadto o przestępstwo obrazy straży więziennej. Pierwszą sprawę jako główną oczywiście naprzód wytacza zastępca prokuratoryi. W czasie powstania polskiego przytrzymywała policya tutejsza mnóstwo emigrantów z podrobionemi paszportami i kartami legitymacyjnemi. Długo niepodobna było wpaść na trop, zkądby owe fałszowane paszporta i karty pochodzić mogły i ktoby je podrabiał; ci albowiem, u których je znajdywano, tłomaczyli się zawsze jednakowo że je u nieznajomych osób kupili lub znaleźli. Dopiero w styczniu w roku 1864 przytrzymała policya w Czerniowcach młodego człowieka z podrobionym na imię Kazimierza barona Brunickiego paszportem. Powiodło mu się umknąć zpod straży policyjnej w Czerniowcach, a znaleziony przy nim paszport odesłała tamtejsza Dyrekcya policyi do tutejszego c. k. Namiestnictwa. Później przytrzymano jeszcze i u innych osób parę paszportów podrobionych, pisanych tem samem pismem co paszport na imię Kazimierza barona Brunickiego. Urzędnicy bióra paszportowego w c. k. Namiestnictwie pp. Schmitt i Kołaczkowski zeznali pod przysięgą, że paszportu takowego nie wydawali; tylko w księgach właściwych znaleziono pod liczbą 4,017 pod którą paszport rzeczony był wydany, prośbę z dnia 26 lipca 1863 p. Nizienieckiego o paszport dla niego.

W skutek powziętego ztąd podejrzenia przedsięwzięto w pomieszkaniu p. Nizienieckiego dnia 6go stycznia 1864 r. rewizyę policyjną i znaleziono w szafie pomiędzy sukniami kobiecemi siedmdziesiąt siedm blankietów kart legitymacyjnych, w pobliżu zaś jego pomieszkania znaleziono pieczęcie trzech urzędów powiatowych, Chrzanowa, Jędrychowa i Myślenic tudzież ośm blankietów paszportowych. Należy też i to dodać jako obciążającą poszlakę, że w pugilaresie uwięzionego i skazanego za zbrodnię polityczną p. Torczewskiego, znaleziono między innemi notatkę w tych słowach: „Posłać do Nizienieckiego po karty,“ przy czem przewodniczący sądowi p. Ortyński czyni uwagę, że nie musiało w tym razie chodzić o karty do grania.

Oskarżony p. Niziениecki zaprzecza wszystkim zawartym przeciw niemu w oskarżeniu zarzutom. Zaprzecza jakoby wydawał komukolwiek karty legitymacyjne lub paszporta. Mieszkał w jego realności szynkarz Matecki, ten chcąc go skompromitować przysłał do niego jako do mniemanego urzędnika rządu polskiego jakichś ludzi, którzy go o wydanie im kart legitymacyjnych lub paszportów, prosili; wszelako oskarżony ludzi tych za drzwi wypchnął, dawszy każdemu kułakiem w kark, z groźbą, że ich odda do c. k. policyi, gdy jeszcze raz powrócą. Gdy ludzie ci powrócili do Mateckiego uskarżając się, że nic nie wskórali, oprócz kułaków: „To dobry znak, odrzekł tenże, bo jak komu da w kark, to znaczy, że prośbę przyjmuje i paszport wyda.“ Chcąc się od podobnych nagabywań uwolnić oskarżony, wymówił pomieszkanie Mateckiemu i zawiadomił o tem c. k. Dyrekcyę policyi.

Pozostaje do wyjaśnienia pytanie: skąd się wzięły i czyją były własnością blankiety kart legitymacyjnych, znalezione w szafie pomiędzy kobiecemi sukniami? Przyznaje się do ich własności p. Karolina Stawarska, twierdząc, że je dał jej do przechowania ktoś nieznajomy i że to ona je w szafę ową ukryła. W sprawozdaniu urzędowem z dokonanej rewizyi utrzymuje p. Bleim komisarz policyi, który rzeczoną rewizyę odbył, że po znalezieniu przez niego w szafie kart legitymacyjnych, na zapytanie jego: skąd się tu wzięły i czyje są? uprzedził p. Niziениecki wchodzącą do pokoju p. Karolinę Stawarską, aby winę na siebie przyjęła, słowami: „Wszak to są twoje papiery, tyś je tu położyła i t. d.“ Przywołany obecnie przed trybunał sądowy jako świadek p. Bleim, opisuje wszystkie powyższe szczegóły dokładnie, wszelako tego nie utrzymuje ażeby oskarżony uprzedzał podczas rewizyi p. Stawarską jakiemikolwiek słowami dającemi jej do zrozumienia, aby winę na siebie przyjęła. Obrońca obżałowanego p. Czemeryński widząc pod tym względem sprzeczność pomiędzy obecnem zeznaniem p. Bleima a urzędowem jego sprawozdaniem, żąda zaprzysiężenia świadka. Sprzeciwia się temu zastępca prokuratoryi, przywiązując zupełną wagę do sprawozdania urzędowego uczynionego pod rękojmią przysięgi służbowej urzędniczej, któremu to sprawozdaniu już dla tego samego należy pierwszeństwo przed dzisiejszem zeznaniem, że sporządzone było w pierwszej chwili, gdy wszystkie szczegóły dokładnie były w pamięci świadka; obecnie po upływie półtora roku łatwo mógł drobniejsze szczegóły zapomnieć. Sąd przychylając się do wniosku zastępcy prokuratoryi uwalnia p. Bleima od składania przysięgi. Na tem kończy się przesłuchanie w sprawie pierwszej.

Następuje rzecz o przestępstwo obrazy straży więziennej. Kapral i szeregowiec z pułku strzelców oskarżają p. Nizienieckiego, że gdy stali na straży w gmachu więziennym, i upomnieli tegóż, by się zachował spokojnie, p. Niziениecki ofuknął ich słowami: *„Still du Rotzleffel!* Obżałowany powołuje się na sąd znawców kraju i języka, czy ktokolwiek z krajowców rozumie podobne wyrażenie, utrzymując, że nikt z tutejszych nie mógłby użyć podobnego słowa, będącego niezrozumiałym dla nas prowincyonalizmem niemieckim. Obaj żołnierze stwierdzają przysięgą swoje zeznanie.

Nakoniec nadzorca więzienia p. Paweł Kufa oskarża p. Nizienickiego, iż tenże przy pewnej sposobności zelżył go po grubijańsku, co według §. 218 stanowi przestępstwo obrazy urzędnika podczas czynności służbowej. P. Paweł Kufa odstępuje wszakże od oskarżenia i prosi o umorzenie dalszego procesu, na co nie zezwala zastępca prokuratoryi, widząc w tem nie już obrazę osobistą prywatną p. Kufy, ale przestępstwo przeciw urzędnikowi popełnione. Ponieważ sąd przychylił się do zdania prokuratoryi, przeto p. Kufa prosi, aby sprawa ta nie toczyła się jawnie; na co sąd zezwolił i wezwano publiczność do opuszczenia Izby sądowej, a dalszy tok rozprawy odbył się przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał p. Nizienieckiego na rok jeden więzienia i opłacenie kosztów procesu, przeciw któremu to wyrokowi tenże zapowiedział rekurs. Na wniosek obrońcy został skazany wypuszczony na wolność do czasu dopóki wyrok nie stanie się prawomocny.

Rzym 7 września.

P. Boggio, siostrzeniec hr. Cavoura, otrzymał posłuchanie u Ojca świętego w Castelgandolfo, a posłuchanie to trwało dwie długie godziny. Głęboka je dotychczas otacza tajemnica, ale pomiędzy dyplomatami uwierzytelnionymi przy stolicy świętej panuje przekonanie, iż rokowania z rządem włoskim zawiązane są na nowo. W każdym razie rozmowa Piusa IX z deputowanym włoskim niemały wpływ wywrzeć może na przemówienie papiezkie wśród konsystorza d. 25 b. m., toż na przyszłość w ogóle. Jeźli się układy w rzeczy samej zawiązały na nowo, Ojciec święty tego przedmiotu nie dotknie wcale w allokucyi, i będzie to znak niechybny. P. Boggio jest dzisiaj najpierwszym mowcą we Włoszech, posiada on rozległą naukę i niepospolity dar wymowy, który go prawdziwie złotoustym czyni. Jakoż znając ten dziwny dar, konserwatyści rzymscy ulękli się niewy-

---

Część literacko-artystyczna.

JAN ŚNIADECKI

W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Z licznych Śniadeckiego listów, w którym mu udzielał rad swoich względem poprawy ustaw szkolnych, następny godzien jest zachowania.

z Krakowa 27 listopada 1782.

„Ponieważ WMPan Dobr. zatrudniasz się Szkołami wydziałowemi i Komisya ma czynić jakieś odmiany, które znajdzie potrzebne: przyszło mi na myśl przełożyć WMPanu Dobr. moje uwagi, które wiem, że nie będą wielu się podobać, ale w których ja więcej znajduję ważności, niżlibym się tu mógł wytłomaczyć. W ustawach na Szkoły Wydziałowe wiele nadto drobnych i małych rzeczy, które uniżają Komisyą, powinno być wymazanych. Jabym chciał, aby w całym stanie Akademickim żadnego spólnego mieszkania i stołów nie było, ale żeby profesorom pozwolić mieszkać, gdzie im się podoba i trzymać kondycye, jeżeli się nią który chce zatrudnić. Ten sposób życia da im więcej poznać świat, oświeci ich przez prywatne informacye w doskonalszem poznaniu dzieci, ich charakterów, wad i pojęcia a przeto poda im skuteczniejsze i przyzwoitsze reguły obchodzenia się z niemi w szkołach. Ten sposób życia umorzy tyle nieprzyzwoitości ze spólnego mieszkania wypadających: między któremi niech mi się godzi wspomnieć, że pijaństwo, mizantropija, twardość obyczajów, w dawnych akademikach prawie powszechna, były najwięcej skutkiem spólnego ich życia, w którem patrzaliśmy zawsze na ustawiczną wojnę, fakcye i rozdzielanie się osób na partye. Nie mamy podobno żadnego jeszcze przykładu, żeby przymus miał co dobrego w ludziach zaszczepić, kiedy przeciwnie widzimy, że swoboda pozwolona człowiekowi najwięcej wydaje dusz wielkich, lub odsłania złe i szkodliwe charaktery z natury. Oszczędzi się przez to Komisyi starania i kosztu na domy i mieszkania, na opatrzenie stołów spólnych; a edukacyi lepiej się zaradzi. Dorozumiesz się WMPan, że taż sama myśl rozciąga się na seminaryum kandydatów, z których niespodziewam się, żeby co dobrego zrobiły spólne mieszkanie i dozór twardy, pod jakim zostają, chyba ukrycie i przytłumienie na pewien czas wad i namiętności, któreby wybuchły na wolności i ostrzegły zwierzchność o niebezpieczeństwie pewnem osób, a zatem uczyniłyby wybór szczęśliwszym. Wszystkie wglądania w pilność, obyczaje, wiesz WMPan Dobr., jak się dobrze w dawnym stanie akademickim *Facultatis Philosophicae* udawały? — A dziś zapewneby się nie lepiej udały! — Komisya mogłaby za te pieniądze ze sto osób utrzymywać, płacąc młodym aplikującym się pensyą po 400 złp. Oszczędziłyby się koszta na tyle urzędników cale niepotrzebnych, na utrzymanie domu; a ten koszt mógłby być obrócony na Bibliotekę publiczną, która gwałtownego potrzebuje zaradzenia. Dom ś. Piotra może być obrócony na szpital wielki, albo gdyby klasztor ś. Macieja był do tego wygodniejszy, możnaby zamianę łatwą uczynić. Stosownie do tych myśli, miałbym jeszcze bardzo wiele uwag przełożyć, ale nie należy mi ich WMPanu Dobr. wypisywać, bo je sam w sobie znajdziesz. Większa część ustaw komisyi widać, że jest przez exmnichów układana i trąci zewsząd zakonnością. Nie można jej teraz zachować, chyba dla tego tylko, żeby mieć w potomności przykład myślenia tego zakonu, który uchodził u nas za uczony, a który aż nadto wyrównywał niedołężnością innym, podług mego widzenia. — Patent rektorski jeżeli wyjdzie z kancelaryi, to muszę mieć na to formę, albo proś WM. Pan Dobr. Jm. Księdza Kopczyńskiego, aby on to ułożył. Powinien być prosty, wyrażający tylko interesowanie się króla do edukacyi, jego przychylność do przywilejów akademii służących, na których fundamencie elekcyą potwierdza....“

Wszyskie te jednak walne sprawy Akademii i trudy nauczycielskie, niezaniedbał przeplatać Sniadecki pracami literackiemi. Dziwnie czynny umysł tego człowieka szukał wszędzie zasiłków dla siebie. Nieraz do zuspokojenia ciekawości swojej zanurzał się w odwiecznych skarbach rękopiśmiennych Biblioteki akademickiej, nieurządzonych jeszcze jak dzisiaj, i szperał śladów wysokiej nauki dawniejszych mistrzów tej szkoły. Tym sposobem w roku jeszcze 1782 po odkryciu w Bibliotece przeszło 40 tomów rachunków astronomicznych przed, i po Koperniku, przez profesorów krakowskich robionych, powstał w głowie Sniadeckiego pierwszy zaród myśli napisania owej pochwały Kopernika, która mu tyle późniéj sławy zjednała. Jakoż zaczynając we wrześniu lekcyą astronomii, otrworzył ją przeczytaniem napisanej od siebie pochwały Kopernika, dawnego niegdyś ucznia tej samej Akademii.

Dla odpoczynku po tylu pracach i nabrania sił po miesięcznej prawie słabości, udał się przy końcu grudnia Sniadecki razem z Jaśkiewiczem do Pińczowa, dla przepędzenia świąt w uprzejmym i gościnnym domu margrabstwa Wielopolskich. Ale ta przejażdżka miała jeszcze na celu interes Kołłątaja. W listopadzie bowiem zawakowało było beneficyum w Książu do kollacyi Margrabiego należące; szło więc o wyjednanie prezenty dla Kołłątaja, który nie biorąc żadnego wynagrodzenia za urząd Wizytatorski, a zmuszony często przesiadywać w stolicy dla spraw edukacyjnych, nie mógł wystarczyć z własnej fortuny na ciągłe i znaczne wydatki. Ale ten interes znajdywał wielkie trudności, którym gorąca przyjaźń Sniadeckiego zaradzić nie mogła. Koniec jednak roku 1782 uwieńczył wszystkie usiłowania przyjaciół dobra publicznego w Akademii krakowskiej, bo Kołłątaj po długich zwłokach Komisyi, obrany wreszcie został rektorem Szkoły Głównej i licznych władzy jej podległych zakładów naukowych.

W tym jeszcze roku powstał w myśli niektórych członków Akademii projekt oddania w dzierżawę dóbr akademickich profesorom w ich pensyi. Upatrywano w tem najprzód pewność opłaty profesorów, a potem oszczędzenie trudów i kosztu administracyi dla zwierzchności edukacyjnej. Uczyniono zaraz w tym celu pewne kroki u księcia prymasa, ale trudność pogodzenia obowiązków nauczycielstwa z trudami gospodarza, zwłaszcza w dobrach odleglejszych od Krakowa, niezłomną temu zaporę zaraz z początku położyła. Była to idea wynikająca z powszechnej skłonności plemienia Słowiańskiego do roli i wiejskiego życia. Sam Sniadecki chociaż był przekonany, że taki zamiar nie mógł się udać, chociaż wątpił, żeby był z pożytkiem dla nauk: taki jednak wpływ na nim wywierał urok użycia wiejskiej swobody w czasie wolnym od obowiązku, że jak sam wyznawał, że gdyby mu puszczono wtenczas wieś Bronowice, w okolicach Krakowa położoną, za pensyą jego 6000 złp. wynoszącą, niewahałby się jej przyjąć na czynsz roczny w tej sumie, chociaż intrata ówczesna Bronowic tylko 3000 złp. wynosiła.

Jan Sniadecki kreśląc ogólny rys swojego życia, taki daje obraz następnego roku, którego nieprzerwiemy żadną naszą uwagą. „Przy nadzwyczajnéj pracy w pisaniu i układaniu wszystkiego, rok 1783 był prawie najprzyjemniejszy w mem życiu, bo się robiły rzeczy pożyteczne dla kraju w najlepszéj harmonii i przyjacielskiéj otwartości, jaka zachodziła między mną, Kołłątajem i Jaśkiewiczem. Komisya z ukontentowaniem przyjmowała nasze myśli i projekta: a prezydujący w niéj książę Michał Poniatowski przyrzekł to popierać i do skutku przywodzić. Jednéj tylko wtenczas doświadczyłem przykrości: kiedy egzaminując kasę z licznych książek, rachunków i papierów, wytknąłem jéj anarchią i marnotrawstwo do dwudziestu kilku tysięcy wynoszące, z krzywdą starych oddalonych akademików, którym kilkoletniéj pensyi nie wypłacono. Komisya Edukacyjna na przekonanie się o tem zesłała do Krakowa ks. Stefana Hołowczyca i p. Feliksa Oraczewskiego, którzy wszystko mając sobie dowodami oczewistemi stwierdzone wydali dekret nie najsprawiedliwszy, żeby zasłonić autorów tego nieładu i marnotrawstwa. Każda niesprawiedliwość głęboko raniła i rozjątrzała moją czułość. Na końcu czerwcu roku 1783 wysłany byłem przez rezolucyą komisyi edukacyjnéj do Poznania, dla przejrzenia i zabrania ztamtąd do Krakowa znakomitszych instrumentów i machin z gabinetu ks. Rogalińskiego, który komisya edukacyjna zakupiła. Znalazłem ten gabinet nadto wysławiony i drogo oceniony, uszkodzony co do niektórych popsutych i uronionych machin, w nie-

powiedzianie, skoro usłyszeli, iż krasomówca ów zbliżył się do najwyższego Pasterza. Znaczna część tutejszych prałatów mniema, iż Pius IX nie jest dość *czarnym*; obawia się ona, by do dawnego liberalizmu na początku swego panowania objawionego nie wrócił, by się nie pogodził z Włochami zjednoczonemi, i nie wyrzekł wyrazu *ojczyzna*, który dotychczas jest uważany jako wyobrażenie pogańskie i wytykany jako taki przez pewnych kaznodziejów w kościołach pewnego zgromadzenia zakonnego. Papież opanowany przez *rewolucyą*, to jest przez uczucie narodowości i śmiałego połączenia się nie z rządami lecz z ludami, do jakiego wszyscy prawie katolicy wzdychają — jest to straszydło niepokojące spoczynek zwyż pomienionych dostojników. Obawy te dosięgły w ostatnich czasach najwyższego stopnia. Pius IX, ma się rozumieć, nie wie o nich, bo przecież tchnących ku sobie nieufnością i złośliwemi życzeniami osób nie słyszy i słyszeć nie może, a dowiaduje się chyba o tem wszystkiem z dzienników. Ponieważ zaś czytuje takowe bądź w oryginałach, bądź w przekładach, ponieważ *Czas* krakowski zasłużył, jak słyszałem, temi ostatniemi czasy na podobny zaszczyt, a rodacy, którzy niestety! przyjęli na siebie urząd donosicieli polskich przy stolicy św., zwracają sami uwagę najwyższego Pasterza na niektóre numera, zkąd ostatecznie zawstydzenie tylko dla nich a honor dla *Czasu* wypłynąć może, więc korzystając z tej sposobności pospieszam dodać, iż nie w Polsce kraju szczerze katolickim i nie w dziennikarstwie polskiem Jego Świętobliwość znajdzie nieprzyjaciół, bo w kraju naszym nikt nie pała nienawiścią ku Głowie kościoła ani ku wierze za którą naród cierpi prześladowanie, ale iż prawdziwe wrogi papiezkie znajdują się w Rzymie między krajowcami i *nie raz w otoczeniu Jego Świątobliwości.* U nas Ojciec święty usłyszy tylko błogosławieństwo dla siebie, a Polska tem silniej przywiązana do Stolicy Apostolskiej i do Namiestnika Chrystusowego, iż zasady wiary nie dzieliła nigdy od zasady narodowości, iż kościół i państwo nie występowały nigdy w jej łonie jako dwie przeciwne sobie władze, i że życzy gorąco dnia, w którym rzeczone zasady sprzymierzą się w całej Europie, a stolica św. i narodowość włoska dadzą sobie wzajemnie pocałunek zgody i pokoju. Zapewniają, że Ojciec święty przyjął deputowanego włoskiego z tą łaskawością i uprzejmością, jakiemi celuje, i że mu pozwolił przedstawić swą małżonkę. P. Boggio zaprzecza w ogóle misyi, o jaką go wszyscy posądzają, twierdzi, iż żonie swojej towarzyszy do Neapolu; ale dodać należy, iż te zaprzeczenia ogólne tą razą spotyka niedowierzanie.

Pogrzeb księcia Józefa Bonapartego odbył się dziś rano z osobliwą wystawą. Cała załoga rzymska towarzyszyła przewiezieniu zwłok nieboszczyka z rodzinnego pałacu do kościoła narodowego św. Ludwika. Chorągwie, co powiewały pod Solferino i pod Magenta, związane były czarną krepą. Na wozie i na czarnych aksamitnych kapach koni co go ciągnęły, świeciły orły cesarskie. Rodzina, poselstwo francuzkie i oba sztaby francuzki i papiezki w zupełnych mundurach, postępowały za trumną. Pogrzeb ten odbył się w niezwykły tutaj sposób, albowiem w dzień i w towarzystwie osób za ciałem idących, co jest nadzwyczajnością, albowiem wedle krajowych zwyczajów żaden krewny ani znajomy nigdy nieboszczykowi do grobu nie towarzyszy. Całe miasto wysypało się na *Corso* dla widzenia pogrzebu. Książę Józef Bonaparte był tak lubionym i popularnym, iż wszystkie sklepy przy głównych ulicach miasta dobrowolnie pozamykano, a ubogi lud rzewnie płakał. Ogromna była to manifestacya niemniej dla osobistych zalet zmarłego jak dla rodziny, którą losom Francyi przewodniczy. Książęta rzymscy legitymistowskie zasady uznający, z drobnym wyjątkiem nie przysłali swoich galowych powozów. Borghesowie, Aldobrandini, Salviati, i t. d. jaśnieli nieobecnością.

Kraków 13 września. Ministerstwo sprawiedliwości nadało opróżnioną posadę sekretarza rady przy sądzie krajowym w Czerniowcach zostającemu do rozporządzalności sekretarzowi rady Leonowi Czuperkiewiczowi, przenosząc nadto substytuta prokuratoryi sądowej w Stanisławowie Karola Lidla na własną prośbę do prokuratoryi lwowskiej, przy której opróżnione posady substytutów prokuratoryi Romanowi Lewickiemu i Ludwikowi Buszakowi nadane zostały. Wreszcie zamianowało toż ministeryum adjunkta urzędu powiatowego Atanazego Baczyńskiego i koncepistę przy prokuratoryi skarbowej lwowskiej Dra Józefa Prachtla substytutami prokuratoryi przy sądzie obwodowym w Złoczowie, zaś adjunkta sądu obwodowego w Stanisławowie Karola Porszyńskiego go substytutem prokuratoryi tamże.

Powtórzyliśmy przed kilku dniami za *Gazetą Narodową* artykuły o zakładzie ubogich i sierót hr. Skarbka w Drohowyżu. Gdy taż gazeta zamieszcza w numerze swoim wczorajszym sprostowanie nadesłane jej za pośrednictwem Dyrekcyi policyi z polecenia prezydyum Namiestnictwa, przeto powtarzamy również takowe, nadmieniając, że wymienione w niem poprawki odnoszą się do artykułów powtórzonych w *Czasie* Nro 201, 203 i 204. Urzędowe to sprostowanie brzmi:

Gazeta Narodowa w numerach 197 i 200 z 29 sierpnia i 1 września 1865 podaje o rezultacie zawiadowstwa funduszem fundacyi hr. Skarbka, od czasu gdy ten fundusz zostaje pod zarządem c. k. namiestnictwa, wiadomości oparte na liczbach, które w wielu miejscach są nieprawdziwe lub przynajmniej mylnie ułożone.

Liczby podane przez *Gazetę Narodową* prostuje się w następujący sposób:

1. *Gazeta Narodowa* podaje, że w przeciągu lat od r. 1849 do 1865 długi fundacyi tylko w kwocie 177.514 złr. spłacone zostały.

Atoli przy odbiorze fundacyi w zarząd c. k. namiestnictwa wynosił stan

bierny tejże	359.555 złr. 58 cent.
który się następnie powiększył długami, pochodzącemi z czasu poprzedniej administracyi w kwocie	54.472 złr. 90 cent.
przez co stan długów wynosił razem	414.028 złr. 48 cent.
Z tego umorzono razem .	270.974 złr. 37 cent.
pozostające długi wynoszą przeto teraz	143.054 złr. 11 cent.

Spłacono więc długów blisko o 100.000 złr. więcej niż to podała *Gazeta Narodowa*.

2. Podanie *Gazety Narodowej* o zmarnowaniu kwoty 240.153 złr. 91 cent. w obligacyach indemnizacyjnych, należących do kapitału zakładowego fundacyi, zupełnie jest zmyślonem: kapitału indemnizacyjnego przyznano fundacyi 243.130 złr. które nietknięte pozostają w kassach funduszowych.

Zaległych rent indemnizacyjnych wedle swej istoty nienależących do kapitału zakładowego, lecz do bieżących dochodów wypłacono fundacyi razem.	77.340 złr.
Z tych wydano w r. 1856 na spłacenie niektórych długów z dawniejszych czasów	19.000 złr.
w r. 1858 na zaspokojenie zaległej pensyi kuratora	32.450 złr.
razem . .	51.450 złr.
tak, że reszta w kwocie.	25.890 złr.

pozostaje funduszowi jako zaoszczędzona z bieżących dochodów.

Gazeta Narodowa podnosi, że podczas 15letniego zarządu c. k. namiestnictwa funduszem zakładowym wydano:

1) na nagrody i remuneracye	18.722 złr.	92 kr.
2) dyety i koszta podróży	8.788 „	56 „
3) koszta kancelaryjne	6.186 „	98 „
razem .	33.697 złr.	46 kr.

i wnioskuje, że ta kwota dostała się c. k. urzędnikom, używanym w administracyi fundacyi hr. Skarbka.

W czasie od r. 1853 do r. 1864 wydano rocznie w przecięciu:

1) na nagrody i remuneracye	1.280 złr.	40 kr.
2) dyety i koszta podróży	421 „	68 „
3) koszta kancelaryjne	471 „	48 „

Połowę kwoty pod l. 1) wydano dla służby w celach kontroli, więcej jak czwartą część na zapomogi dla własnych urzędników zakładowych i wysłużonych sług.

Wydatki ad 3) tyczą się kosztów inseracyjnych, potrzeb i kosztów kancelaryjnych własnych urzędników zakładowych itd.

Że wydatki na koszta podróży (liczba 2) nie są wielkie, wynika już ztąd, że podczas peryodu administracyjnego 17 miesięcznego w latach 1849 i 1850, gdy ces. kr. namiestnictwo żadnego na zarząd funduszem nie brało wpływu, wydano na dyety i koszta podróży 1.897 złr. 86 kr., przeto przeszło trzy razy więcej, niż co za ten sam czas wypada z czasu następnej administracyi.

Zważywszy, że dotąd służba kasowa fundacyi przez c. k. kasy, służba kontroli przez c. k. Izbę obrachunkową, bezpłatnie jest pełnioną, a c. k. prokuratorya finansowa fundacyą w sprawach sądowych bezpłatnie zastępuje, że dotąd blisko 130 procesów sądowych w imieniu fundacyi załatwiono, to okazuje się samo przez się, że zarząd c. k. namiestnictwa fundacyą dla tejże tylko zaoszczędzeń przysporzył.

4. W nrze 197 *Gazety Narodowej* obliczono ogół dochodów fundacyi w latach od roku 1850

aż do 1864 na	2,955,154 złr. 35 kr.
a ogół wydatków na	2,888,505 „ 32 „
przeto nadwyżkę na. . .	66,649 złr. 3 kr.

Natomiast w nrze 200 sama *Gazeta Narodowa* podaje na podstawie dowolnego obliczenia jako nadwyżkę pochodzącą z całego tego peryodu sumę 375,000 złr., a że z tej miano wydać na budynek instytutowy 92,049 złr., twierdzi, że zmarnowano 282,551 złr.

Co do tych sprzecznych podań robi się uwagę, że na budynek instytutowy wydano dotąd nie 92,049 złr., lecz 118,713 złr. 10 kr. i że przy odpowiedniem dalszem prowadzeniu budowy już w roku 1867, lokal do pomieszczenia 200 osób gotowym będzie. Z zestawienia ogółu dochodów z kilkoletniego peryodu nie można robić wniosku o stosunkowem małem znaczeniu innych rezultatów administracyi, mianowicie co do spłaty długów i co do budowy instytutu.

Albowiem w dochód (brutto) wciągnięte są znaczne kwoty z korzyści lasowych, które z drugiej strony jako dodatki dla dzierżawców między wydatkami są zaciągnięte i w tym dochodzie zawarte są także kapitały indemnizacyjne, które wedle powyższych uwag nie są wzięte do bieżącego obrotu majątkowego i jedynie dla rachunkowego przeprowadzenia zaciągnięte są w rubryce dochodów (brutto).

Budynki w dobrach funduszowych objęte, z małemi wyjątki, w bardzo opuszczonym stanie; musiano użyć większych sum na amelioracye, więc na podniesienie majątku funduszowego.

Skutki tych wkładów okazują się z porównania czynszów dzierżawnych pojedynczych dóbr funduszowych.

Majątek funduszowy

Brzozdowce przynosiły w r. 1851	7,940 złr.	a w r. 1865 przynoszą 14,166 złr. a. w.
Opary w r. 1851	6,000 złr.,	w r. 1865 10,177 zł.
Drohowyże	21,569 „	„ „ 29,481 „
Klimiec i Smorze	4,859 „	„ „ 7,863 „

Takich podniesień czynszów nikt kto ze stosunkami jest obznajomionym nie przypisze jedynie podniesieniu się cen w ogólności, które tymczasem miało miejsce.

We Lwowie 9go września 1865.

Wiedeń 12 września. Jak przewidywano, dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* na czele części urzędowej podaje reskrypt JCMości zwołujący sejm siedmiogrodzki. Reskrypt ten brzmi:

My Franciszek Józef I z Bożej łaski Cesarz Austryi, apostolski Król Węgier, Czech, Galicyi i Lodomeryi, Król Lombardyi, Wenecyi i Illiryi, Arcyksiążę austryjacki W. Książę Siedmiogrodzki i Hrabia Szeklerów itd. itd.

Jaśnie Wielmożni, Wielmożni, Szlachetni, Prześwietni, Zacni, Szanowni, Mądrzy i Wierni!

Dyplomem Naszym cesarskim z dnia 20 października 1860 uznaliśmy za stósowne przywrócić urządzenia konstytucyjne w krajach Naszej korony węgierskiej w granicach tamże określonych a to w celu ostatecznego uregulowania prawno-politycznych stosunków tych krajów na trwałych podstawach.

Aby ważną kwestyę urządzenia prawno-politycznych stosunków Naszego ukochanego W. księstwa Siedmiogrodzkiego, wobec ścisłego związku, w jakim ten kraj do Naszej korony węgierskiej zostaje, do zadowalniającego rozwiązania doprowadzić, uznaliśmy za konieczne zwołać sejm konstytucyjny naszego W. księstwa Siedmiogrodzkiego na 19go listopada b. r. w Naszem królewskiem wolnem mieście Kołoswarze w składzie według artykułu IX ustawy z r. 1791 i temu sejmowi rewizyę I artykułu ustawy z roku 1848 o połączeniu Węgier z Siedmiogrodem, odnośnie do wspólnych obu krajom interesów jako wyłączny przedmiot obrad przedłożyć.

Aby atoli na sejmie tym i inne, dotychczas nie przedstawiane stany, którym kilkakrotnie równouprawnienie przez Nas zapewnionem zostało, mogły być odpowiednio reprezentowane, ogłaszamy tych wszystkich za uprawnionych do wyboru, którzy według ostatnich wykazów podatkowych kwotę 8 złr. w. a., podatków stałych bez dodatków i pogłównego opłacają.

Również i to było Naszem staraniem, aby należni do tych, wprzód nieuprawnionych stanów i do innych prawnych działów sejmu dopuszczeni zostali.

Mianowaliśmy Naszego ukochanego rzeczywistego tajnego radzcę, prezydenta Naszego siedmiogrodzkiego Gubernium, kawalera orderu korony żelaznej 1-ej klasy, feldmarszałka porucznika hrabiego Ludwika Folliot de Crenneville pełnomocnym komisarzem na ten sejm i zastępcą Naszej osoby.

Wam kochani wierni polecamy przeto, sejm na oznaczony przez nas czas i miejsce zwołać i wydać bezzwłocznie odpowiednie rozporządzenia do komitatów, dystryktów, łącznie z dystryktem Naszodzkim, do urzędów i dystryktów szeklerskich, do saskich urzędów i dystryktów, do miast wolnych królewskich wraz z miastami leżącemi w obwodach i dystryktach saskich, do miasta Broos, nakoniec do podniesionych przez Nas do rzędu miast gmin targowych Saski-Regen i Fogaras i do przełożonych miast mniejszych, którym prawo reprezentacyi na sejmie z ustawy przysłuża, aby w myśl artykułu IX ustawy z roku 1791 z współudziałem wszystkich, którym takowa prawo wyboru przyznaje, wybory do sejmu z pośpiechem przez okoliczności nakazanym uskutecznione zostały.

W tym celu, ale tylko dla przeprowadzania wyborów, nadaje się nadżupanom komitatów, nadkapitanom dystryktów, nadsędziom królewskim dystryktów szeklerskich moc i władza w myśl udzielonych wam przez Nas postanowieniem Naszym z 25 marca 1861 zatwierdzonych instrukcyj z d. 26 marca 1861 r. L. 886, ustanowiania komitetów bliżej tamże oznaczonych, z których pomocą mają się starać o bezstronne przeprowadzenie wyborów, jak również o zachowanie spokojności i porządku, przyczem stan ówczesny urzędniczy w tych okręgach bez względu na wybory *in statu quo* ma pozostać.

Odnośnie do niniejszego przez Nas nakazanego zwołania konstytucyjnego sejmu Naszego wielkiego księstwa Siedmiogrodzkiego, spowodowani się widzimy rozwiązać sejm, reskryptem Naszym z d. 21 kwietnia 1863 w Naszym mieście wolnym Sybinie na podstawie prowizorycznej ustawy wyborczej zwołany; i wzywamy was wierni, abyście to postanowienie Nasze do wiadomości wszystkich juryzdykcyj kraju tego podali i o tem w drodze prezydialnej tego sejmu tak wybranych jak i powołanych członków takowego pojedynczo uwiadomili.

Zostajemy Wam cesarsko-królewską i książęcą naszą łaską stale przychylni.

Dan w pałacu Naszym letnim w Laxenburgu pierwszego września tysiąc ośmset sześćdziesiątego piątego roku, panowania Naszego siedemnastym.

Franciszek Józef w. r.

Franciszek hr. *Haller* w. r.

Z najwyższego rozkazu JCKAp. Mości,

Mikołaj hr. *Teleki* w. r.

— Podana przez nas wiadomość *Debatty* o zwołaniu sejmów krajowych, z zadowoleniem przez dzienniki czeskie przyjętą została. *Narod*, organ Palackiego i Riegera tak o niej mówi: Jeżeli hr. Belcredi nie szczuplejszą radę państwa, ale sejmy krajowe do rozwiązania prawnopolitycznych kwestyj powołuje, to ma to znaczyć, że życzeniem jest jego, aby w myśl dyplomu październikowego sprawy krajowe z współudziałem kraju były załatwiane. Co się tyczy podstawy, na której sejmy krajowe zwołane być mają, oświadcza się *Narod* równie jak przed kilku dniami *Národne Listy*, za oktrojowaniem słusznej i sprawiedliwej ustawy wyborczej, nie widzi bowiem, coby za zachowaniem dawnej przemawiać miało, gdy takowa również na oktrojowaniu polega i ściągła na siebie niechęć całych krajów koronnych, nie ma przeto za sobą ani historycznej podstawy ani słuszności. Zwołanie sejmów krajowych jest równie złowrogie dla centralistów jak dualistów; z jednej bowiem strony daną będzie federalistom sposobność wypowiedzenia swej niechęci przeciw centralistom i wydania wyroku o dualizmie, do zniemczenia lub zwęgrzenia wszystkich ludów Austryi dążącym, z drugiej zaś strony obok Wiednia i Pesztu, również Praga, Lwów, Kołoszwar będzie mógł głos zabierać. Również zamierzone zaprowadzenie rad powiatowych jest wymierzone przeciwko centralizacyi i dualizmowi, znaczy to bowiem, że administracya kraju nie w rękach niemieckiej lub węgierskiej biórokracyj, ale w ręku miejscowej ludności nadal ma zostawać.

Królestwo Polskie.

Dzień 8 września jest rocznicą wejścia Moskali do Warszawy w r. 1831 po kapitulacyi; dzień ten jest rocznicą koronacyi Cesarzą Aleksandra II, a oraz rocznicą objęcia rządów Królestwa Polskiego przez hr. Berga w roku 1863. Bywa on też obchodzony urzędownie nabożeństwami, paradami, illuminacyą. W *Dzienniku Warszawskim* znajdujemy opis nabożeństwa w katedrze greckiej, obiadu dla wyższych wojskowych, parady, iluminacyi i wypadku, jaki spotkał hr. Berga podczas parady. Obchód ten, według tego jak jest opisany, mieści w sobie wiele sprzeczności. A naprzód w telegramie przesłanym przez hr. Berga do Cara stoi: „Wierni poddani wszystkich stanów, zebrani w wielkiej liczbie w królewskim zamku i katedralnych świątyniach Warszawy, składają u stóp WCMci swe gorące życzenia pomyślności i sławy waszego panowania.“ Sprzeczność tu zachodzi ta, iż „poddani zebrani w katedralnych świątyniach“ nie mogą składać „u stóp“ Cesarza życzeń, bo przypuścić trzeba, choćby w stylu urzędowym, że modlą się „u stopni“ ołtarza. Bałwochwalstwem byłoby bowiem zamiast słać w kościele modły do Boga, składać ztamtąd powinszowania telegraficzne. Cesarz odpowiedział na te życzenia telegrafem: „Szczerze dziękuję za powinszowanie i za okazane przez was czyny w tym dniu w roku 1831.“ I tu zachodzi sprzeczność. Telegram bowiem winszujący mówił: „Wierni poddani wszystkich stanów;“ odpowiedź zaś cesarska tyczy się tylko wojska rosyjskiego, boć ono jedno, a nie „wszystkie stany“ zdobywały Warszawę w r. 1831. Następnie donosi *Dziennik Warsz.*, że w d. 8ym września hr. Berg przyjmował powinszowania, był na nabożeństwie, o 4ej dawał obiad i wznosił na nim toast, wieczorem był w teatrze, a na innem miejscu mówi, że tegoż dnia tj. 8 września podczas manewrów wojskowych pod Warszawą hr. Berg uderzony został przypadkowo w nogę przez jednego z jeźdźców, który się rozpędził, uderzony tak mocno, że noga mu obrzmiała, a leczenie wymagać będzie parę tygodni, a zaraz poniżej takie stoi obwieszczenie: „Z powodu nagłej choroby JW. Hrabia Namiestnik nie będzie przyjmował jutro powinszowań i prosi wszystkich pp. zawezwanych na przyjęcie do Zamku, aby udali się wprost do katedry prawosławnej na nabożeństwo.“

Z zestawienia tego nie wiemy, jak pogodzić chorobę hr. Berga z obiadem, teatrem, na których był obecny, powinszowaniami itd.

— Szambelan Skibiński, radzca stanu, członek warszawskich departamentów rządzącego senatu, otrzymał w nagrodę gorliwości i użytecznej służby stopień tajnego radzcy i przeznaczony został na senatora. Otrzymali z tego samego powodu order ś. Stanisława 1ej klasy: rzeczywisty radzca stanu Łącki, stały członek Rady stanu i przewodniczący w 3cim wydziale 9go departamentu senatu rządzącego; stały członek Rady stanu Ostrowski; rzeczywiści radzcy stanu: Modzelewski z najwyższej Izby obrachunkowej, Michniewicz dyrektor Wydziału w Komisyi Oświecenia, Rektor głównej szkoły Mianowski i profesor tejże szkoły Kowalewski. Order ś. Włodzimierza klasy 3ej otrzymali rzeczywiści radzcy stanu: Korytkowski, Szateński, Kwiatkowski i członek Senatu, prezes sądu apelacyjnego w Warszawie Wieczorkowski (jeśli pamiętamy) S. Anny klasy 2ej z koroną: rzecz. radzca stanu Bońkowski i tymczasowy członek Rady Stanu Dziewanowski.

— Donoszą z Grabowa nad Prosną, że w tych dniach przybył tam naczelnik wojenny pułkownik Illin z Kalisza do wsi Giżyc, leżącej nad samą granicą poznańską, w celu śledztwa o udział dziedzica w powstaniu i przesłuchania osobiście świadków na miejscu. Między innymi kazał stanąć przed sobą pisarzowi ekonomicznemu Laczyńskiemu, poddanemu pruskiemu, przebywającemu w Królestwie za paszportem. Laczyński skłonił się przed naczelnikiem na pięć kroków uchyliwszy czapki, ale że to było na polu, zatem Laczyński nakrył znowu głowę. Pułkownik Illin wpadłszy o to w gniew, kazał stojącemu opodal kozakowi dać Laczyńskiemu policzek. Czyn ten nikczemny obstoi za najobszerniejszy komentarz do sprawowania rządów w Królestwie, a oraz do odbywania śledztw sądowo-wojennych.

Ameryka.

Courrier des États Unis następujące donosi szczegóły ze Stanów Zjednoczonych:

Depesza z Jackson (z Missisipi) donosi, że zgromadzenie kraju zawotowało 86 głosami przeciw 11 poprawkę konstytucyi znoszącą niewolę w granicach Missisipi. Przyjęło ono prócz tego uchwałę polecającą przyszłej Izbie prawodawczej zawotowanie ustawy opiekującej się osobami i majątkami mulatów, zabezpieczając ich równie jak Stan od złego, któreby wyniknąć mogło ze zbyt nagłego wyswobodzenia.

Liczne wychodźtwo udaje się w tej chwili do Wirginii raczej, niż do innego kraju. Przybył niedawno do Richmond orszak złożony z 300 wychodźców szwedzkich i norwegskich, którzy zamierzają osiedlić się na wzgórzach doliny James, aby się tam poświęcić rolnictwu. Oczekują niezadługo w warowni Monroë kilka okrętów z wy-

---

„tórych mechanizm gruby, i do stanu ówczesnego „fizyki niestósowny. Jeden tylko zegar astronomi„czny *le Pauta*, i kwadrans astronomiczny *Cani„veta* o 3 stopach promienia, były dogodne do „pierwszego zakładu obserwatoryum astronomicz„nego w Krakowie. Ale w tym kwadransie szkło „objektowe było ordynaryjne, a szkła okowego z „mikrometrem nie było. Dowiedziawszy się, że „ten gabinet po skasowaniu Jezuitów, był wywo„żony z Poznania do wsi o trzy mile od Pozna„nia leżącéj; pojechałem tam i w śmieciach spi„chlerza znalazłem szkło okowe z mikrometrem. „Popakowawszy wybrane instrumenta, i z dawne„mi memi współczuciami, urzędnikami wojewódz„twa, odnowiwszy dawną przyjaźń szkolną, zaba„wiwszy się z mym bratem młodszym Józefem, „po miesięcznym przeszło pobycie ruszyłem z Po„znania do Warszawy na początku sierpnia 1783. „Tam zdawszy sprawę z mojéj wyprawy i odzy„skawszy wydatki podróży i transportu instrumen„tów z Poznania do Krakowa, przyjęty byłem z „wielką grzecznością od króla i prezesa komisyi „księcia Michała Poniatowskiego biskupa podów„czas płockiego. Kazał mi król przejrzeć i poró„wnać z inwentarzem swój gabinet fizyczny i astro„nomiczny będący pod zawiadywaniem pana Mo„szyńskiego stolnika koronnego i księdza By„strzyckiego astronoma. Znalazłem te gabinety „bogate w inwentarzu, ale znacznie uszkodzone „w machinach popsutych i porozpożyczanych. Król „zrobił mi prezent z lunety akromatycznéj 2 sto„py długości, *Dollonda*, którą zostawiłem i odda„łem Akademii krakowskiéj.“

Krótki ten obraz zatrudnień w r. 1783 Jana Sniadeckiego, możnaby powiększyć rozlicznemi szczegółami, które z jego ważnych korespondencyj z uczonymi francuskimi się odkrywają. Ukochany jego nauczyciel Cousin, Le Roy dyrektor Akademii nauk, D'Arcet i Messier członkowie jéj, nakoniec Lefèvre de Gineau astronom, byli to ci mężowie, do których najczęściéj pisywał, i od których ciągłe wiadomości i rady naukowe odbierał. Tak pożyteczne związki postawiły go w możności korzystania ze wszystkich wynalazków i odkryć naukowych, i coraz większego doskonalenia się równo z postępem umiejętności. Wszakże dla nadłoku interesów i zatrudnień nauczycielskich nie mógł Sniadecki daléj posunąć swych związków, i skorzystać z nich dla sławy swojéj. W wieluż to listach Cousin i inni członkowie Akademii francuskiéj oświadczali mu żywą chęć przysposobienia go za swojego korespondenta. Sniadecki z zaniedbaniem najpochlebniejszych dla siebie widoków, wolał wyrzec się wysokiego wówczas w naukach dostojeństwa, niż dla dostąpienia go wypełniania przywiązanych doń obowiązków, opuścić ważniejsze kraju własnego sprawy. Zamiast rozpraw dla akademii paryskiéj, miléj mu było zasięgnąwszy rad uczonego Kołłątaja rozmyślać nad różnemi aktami i dziełami wyświecającemi dzieje Kazimierza W., i kreślić pochwałę tego pamiętnego na zawsze ustanowiciela praw i oświecenia w Polsce. Czytał ją Sniadecki w dniu 9 czerwca r. 1783, jako w rocznicę założenia akademii krakowskiéj, na publicznem jéj posiedzeniu. Praca ta w rękopiśmie dotąd pozostała, może co do stylu młodość autora wydająca, pod tym względem jednak jest ważna, iż dowodziła jak przez reformę Akademii miejsce dawnych dysput i scholastycznych peror, zajęły pożyteczne rozprawy, miłe i ciekawe wspomnienia rzeczy krajowych obejmujące. Tym sposobem rozwijając bystry swój geniusz obok prac różnego rodzaju, stanął na równi z kilku, dawniejszych zasług a podobnie celującego umysłu, mężami w Akademii: wszystkich zaś innych w tyle zostawił. Nie dziw więc, że za przybyciem z Poznania do Warszawy niezmiernie się podobał królowi, do którego wezwany zaraz nazajutrz na obiad, gdy w rozmowie o naukach miléj zawsze dla tego monarchy, wspomniał o niedostatku Akademii co do instrumentów astronomicznych i fizycznych: zlecił król natychmiast, aby mu całe obserwatoryum i muzeum okazano, a przytem spis narzędzi i aby wszystkie duplikaty były mu oddane. Nie najprzyjaźniejszem okiem przyjęli młodego Akademika w muzeum, niżsi jego dozorcy; a gdy mu w oddaniu wybranych narzędzi trudności robić zaczęli, tak czynnie działał Sniadecki, że sam król przyszedłszy do gabinetu wybór jego potwierdził i wydać rozkazał. Przez takie starania Akademia otrzymała piękną machinę pneumatyczną i kosztowną lunetę do obserwatoryum; przejażdżka więc do Warszawy gorliwego jéj członka, nie była dla niéj bez pożytku. Czas kilkotygodniowego pobytu Sniadeckiego w stolicy przeszedł mu wesoło, bo prócz znakomitych wysokiem dostojeństwem osób, pozabierał inne poufalsze znajomości, które mu wiele chwil swojem towarzystwem uprzyjemniły. Scisłe wtenczas zawarł stósunki szacunku i przyjaźni z Molierem polskim (jak go wówczas nazywano) Franciszkiem Zabłockiem, a ściślejsze jeszcze związki towarzyskie z Gintowtem Dziewałtowskim, sekretarzem Komisyi Edukacyjnéj i szambelanem królewskim. On to właśnie był uprzejmym przewodnikiem w okazywaniu wszystkich osobliwości stolicy Janowi Sniadeckiemu.

Był to człowiek dosyć oświecony i zdolny, a jako sekretarz najwyższej władzy czuwającej nad oświeceniem w kraju, mający w owym czasie niemałe znaczenie, i konieczne stosunki ze wszystkiemi ludźmi naukowemi. Ale napadały na niego czasami paroksyzmy jakichś naglych uniesień i nadzwyczajnej żywości, tak, że to zdarzało się zakrawać na waryacyą. Nie wiedział o tem Śniadecki i parę razy narażony był od niego na zabawne wprawdzie, ale zupełnie niepotrzebne zdarzenia. Gintowt chcąc uczcić gościnnie bytność jego w Warszawie, zaprosiwszy kilka osób z grona ówczesnych uczonych warszawskich, dał mu obiad gdzieś za Ujazdowem. Po skończonej biesiadzie, odwoził Gintowt gościa krakowskiego w swojej karecie do jego mieszkania. W tem nagle jadąc przez Nowy Świat każe się zatrzymać woźnicy i stanąć przed domem pewnego bankiera, oświadczając Sniadeckiemu, że musi go tam poznać z bardzo miłem towarzystwem. Sniadecki chcąc niechcąc zgadza się na to, postrzegłszy stanowczą wolą w swoim przewodniku. Wysiadają więc z karety, wchodzą do salonu, znajdują kilka dam ładnie ubranych śpiewających przy klawikorcie, i oprócz nich liczne grono mężczyzn i kobiet. Gintowt przedstawia gospodarzowi i gospodyni Sniadeckiego, jako swojego przyjaciela, zaczyna się rozmowa z damami i zabawa przechodzi bardzo przyjemnie. Ale sam gospodarz rozmawiając z największą uprzejmością ze Sniadeckim to o Krakowie, to o rozmaitych rzeczach, bierze go na stronę, i prosi nakoniec, czyby mu nie mógł powiedzieć, kto jest ten jegomość, który z nim przyjechał? — Zmięszany Sniadecki takiem zapytaniem, jakże się zdziwił, kiedy mu ów bankier powiedział, że pierwszy raz Gintowta widzi. Dopieroż Jan Sniadecki przepraszać gospodarza! Ale ten odpowiedział, że chociaż nie osobiście, ale znał Gintowta z reputacyi o jego wyskokach, że jednak na ten raz bardzo mu jest obowiązany za jego trzpiotalski postępek. Kiedy potem Sniadecki wymawiał Gintowtowi tak zuchwały żart, ten odpowiedział mu najobojętniej w świecie, że jako szambelan królewski wszędzie powinien być znany, i pewien jest dobrego przyjęcia. Tenże sam Gintowt w kilka dni potem był przyczyną jeszcze większego kłopotu dla Sniadeckiego. Przechadzając się z nim pod wspaniałemi lipami i jaworami w Wilanowie postrzegł jednę z przyjaciołek królewskich (niemieckiego nazwiska) świeżo z łaski wypadłą i nagrodzoną hojnie, leżącą na murawie po nad łachą Wisły. Siedział przy niej jakiś młody wielbiciel, a chłopczyk ładny należący także do tej grupy łowił ryby. Gintowt postrzegłszy ich woła naprzód głośno: „*qui est ce qui pêche ici? qui est ce qui pêche ici?*“ — a potem zbliżywszy się do leżącej damy, chwyta ją z tyłu za boki i wykrzykuje na cały park: „*vous ne pêchez plus Madame, mais vous avez fini très bien!*“ — Dwójznaczność tych słów i obcesowe postępowanie, oburzyło nadzwyczajnie tę kobietę. Pojechała więc w największym żalu do zamku ze skargami na Gintowta. Zmył mu okrutnie głowę Stanisław August i zakazał się pokazywać przez cały rok u dworu. Pisał potem Gintowt do Krakowa donosząc Sniadeckiemu, jak srodze w rozumieniu swojem odpokutował za tę zuchwałość. Wszakże i Sniadecki doświadczywszy takich wybryków Gintowta, unikał już przy końcu pobytu swego w stolicy, towarzystwa jego. Powiadano, że Gintowt sam, czy też ojciec jego, miał być ukąszony od psa wściekłego i temu przypisywano te jego zapędy. Cierpiał on zawsze w sierpniu nadzwyczajny rodzaj egzaltacyi, a w jesieni wielką melancholię. Był rodem z Litwy, gdzie posiadał małą wioszczynę; ale nakoniec zachciało mu się być bogatym, chociaż aż nadto stawało na życie pojedyncze przy pensyi jaką pobierał. Ożenił się więc w Karlsbadzie ze starą niemką, podobno księżną Auersperg, która nic mu nie zapisała przy ślubie, karmiąc tylko nadziejami, a potem rozstając się z nim zbyła go czemś bardzo małem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

chodźcami polskiemi, dla których zatrzymano ziemię na brzegach Appomatoxu.

Przygotowują się wszędzie do walki wyborczej w jesieni, która w miarę ważności w grze będących kwestyj, prawdziwy będzie miała interes. Demokraci sądząc po działalności, jaką zaraz rozwijają z początku, gorąco będą występować przeciw republikanom i radykalistom. Organa ich z małym wyjątkiem przyjęły program jednobrzmiący, w duchu osobistego zapatrywania się p. Johnsona pod względem odbudowania, lecz potępiający energicznie używanie sądów wojskowych, utrzymanie zniesienia przywileju „*habeas corpus*“ i rząd wojskowy w ogólności. Głosowanie Murzynów nie wchodzi do tego programu.

Oczekując dnia walki, zgromadzenie zbiera się dla wybrania kandydatów do przyszłych wyborów Stanu i zatwierdzenia zasad, służyć mających za podstawę ich postępowania, jeżeli będą wybranymi. Niedawno zebrało się w Harrisburgu zgromadzenie demokratyczne Pensylwanii pod przewodnictwem p. Vaux z Filadelfii.

Uchwały przyjęte brzmią, że rozlew krwi, dług i hańba wojny domowej podjętej dla przytłumienia rokoszu, były następstwem wzgardzenia radami naczelników stronnictwa demokratycznego. Domagają one się dla ludu zupełnej wolności prasy i słowa, nienaruszalności „*habeas corpus*“, wyłącznej kompetencyi sądów przysięgłych we wszystkich sprawach karnych i politycznych; występują przeciw głosowaniu Murzynów, które zowią zbrodniczą obrazą konstytucyi, dążącą do poniżenia rasy białej i do postawienia jej na niższym stopniu od Murzynów. Zresztą zatwierdzają politykę odbudowania p. Johnsona i przyrzekają mu poparcie stronnictwa demokratycznego, wyrażając nadzieję, że nie przekroczy nigdy granic swoich atrybucyj, że każe wykonywać ustawę przeciw tym oficerom armii, którzy prawie bezkarnie stają się winnymi morderstwa i porywania, i że nie pozwoli komisyom wojskowym popełniać morderstw sądowniczych.

Uchwały przyjęte przez zgromadzenie demokratyczne stanu Ohio, które się świeżo zebrało w Columbus, w podobnych zawarte są granicach, chociaż bardziej są twierdzące w kwestyach praw Stanu, co do nieinterwencyi w wyborach i oszczędności wydatków.

— Dzienniki wychodzące w Savannah z d. 11 sierpnia zawierają następujący dokument, podpisany przez jenerała Saxton, podkomisarza wyzwolonych dla Stanów Georgii, Floridy i Karoliny południowej:

1) Małżeństwa wszystkich osób, żyjących z sobą jako mąż i żona w epoce ich wyswobodzenia, lub zawarte później, uznane będą za zupełnie prawne.

2) Każda osoba, której małżeństwo zasadzało się tylko na obopólnej ugodzie, nielegalizowanej przez publicznego urzędnika lub nieuświęconej przez kapłana, wezwaną jest do zatwierdzenia swego związku zwykłą ceremonią i przedłożenia świadectwa należycie zawizowanego.

3) Osoby, które za obopólną zgodą weszły z sobą w związek, nie będą mogły żyć z sobą jako mąż i żona, aż małżeństwo ich prawnie będzie zatwierdzone.

4) Wszyscy co się zaślubionymi mienią, lecz będąc jedno od drugiego rozdzielone niewolą i nieposiadając żadnego świadectwa ślubu, powinni postarać się o pozwolenie małżeństwa u swego kościoła, zanim razem żyć z sobą będą mogli nadal.

5) Gdy żona oddaną będzie mężowi w skutku wyswobodzenia, ten winien ją przyjąć i uznać za prawą małżonkę, jeżeli nie żyje równocześnie z inną kobietą i jeżeli nie ma jej do zarzucenia żadnego moralnego przekroczenia.

6) Jeżeli wyswobodzony, żyjąc sam, odnajdzie dwie żony w skutku wyswobodzenia, jednę, z której ma dzieci, a drugą, z której ich nie ma, winien przyjąć i uznać za prawą swą małżonkę matkę swych dzieci, jeżeli nie ma przeciw niej słusznych powodów do rozwodu.

7) Jeżeli wyzwoleniec żyjący sam wzbrania się wejść w związek małżeński z jedną z dawnych swych żon, która mu zwróconą została w skutku wyswobodzenia i która tego związku pragnie, winien postarać się o utrzymanie tej kobiety i wszystkich dzieci, jakie miał z nią, przynajmniej podczas ich małoletności.

8) Żaden wyzwoleniec niemogący z braku dostatecznych powodów wyjednać sobie unieważnienia dawnego małżeństwa, nie będzie mógł wejść w nowy związek, póki dawna jego żona żyje lub dopóki sama nie pójdzie z powodów prawnych powtórnie za mąż.

9) Każdy wyzwoleniec, żeniąc się z kobietą mającą dzieci, winien starać się o ich utrzymanie podczas ich małoletności.

10) Mąż żyjący z swą żoną i niemający z nią dzieci, może wziąść dawną żonę, jeżeli miał z nią dzieci dotąd małoletnie; jeżeli kobieta ta nie ma męża o którego życiu byłoby wiadomem, jeżeli wreszcie jego teraźniejsza żona zezwala na tę zamianę.

11) Jeżeli dawna żona wzbrania się bezwzględnie, pomimo wezwania męża swego, zawiązać znowu z nim węzły małżeńskie; ten poda to wzbranianie się do wiadomości Stowarzyszenia lub jakiejbądź Kongregacyi, która zawezwie tę żonę do wyjawienia powodów odmowy. W braku zadawalającej z jej strony odpowiedzi, rzeczone Stowarzyszenie lub kongregacya postanowi w tej sprawie i da mężowi separacyę w należytej formie, która go uwolni od wszelkiego zobowiązania względem niej lub jej dzieci.

— Z Nowego Jorku piszą do *Times*.

Nie można zaprzeczyć, że *Freedmens bureau* pożytek przynosi Murzynom. Wzdłuż Missisipi, ajenci tego biora wiele ulżyli nędzy wśród mas Murzynów pozbawionych środków utrzymania: przyznać trzeba, że ajentom tym udaje się wybornie namawiać wyzwoleńców, aby wracali do pracy u dawnych swych panów i zarazem wyjednywać im dobrą płacę. W N. Orleanie otwarto szkoły dla Murzynów. Dwieście trzydziestu nauczycieli mają 15,000 dzieci w dzień i 5000 dorastających wieczorem do nauczania. Podatek gruntowy i wojskowy po 10 od sta pobierany jest dla utrzymania szkół.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 września. Dziś po południu spadł cieśla z dachu domu pod L. 399 przy ulicy Szpitalnej. Bezprzytomnego i ciężko ranionego zawieziono do urzędnika zdrowia p. Kowalskiego, dokąd przybył zaraz ksiądz z Wiatykiem, zaledwie bowiem raniony dawał znaki życia. Spadnięcia tego sam był przyczyną, bo nietylko, że zaglądał parę razy do szynku, ale nadto nie chciał się przywiązać linką, jak mu to polecono. W drodze do szpitala umarł.

— Czytamy w *L'Opinion nationale* co następuje: „W liczbie mylnych pogłosek obiegających z powodu zamachu zabójczego wymierzonego na księcia Sapiehę, jest jedna, którą wypada odeprzeć. Pogłoskę tę podniosła *La France* pisząc wczoraj wieczór: „Przypuszczają, że był to Polak ze stronnictwa egzaltowanego.“ Od pierwszej chwili ks. Sapieha przewidział tę potwarz; a nazajutrz upoważnił nas osobiście do zaprzeczenia jej najwyraźniej. Ks. Sapieha oświadczył nam, że nie miał żadnego nieprzyjaciela między swymi rodakami, i że cios, krórego omal nie padł ofiarą, mógł być chyba wymierzony przez nieprzyjaciół Polski.“

Tyle *Opinion nationale*. Zgadzamy się na wszystko, co tu powiedziane, ale nie możemy przystać na identyfikowanie siebie z Polską, i odmawiamy prawa do tego komukolwiek, choćby stał najwyżej w poważaniu narodu.

— W Laszkach pod Radymnem zgorzało dnia 6 września 233 zabudowań włościańskich, należących do 71 gospodarzy. Między niemi było 39 stodół napełnionych zbożem. Ogień wznieciły dzieci miejscowego proboszcza unickiego bawiące się zapałkami przed sąsiednią strzechą. Mimo usiłowań księdza Administratora parafii i jego organisty, ogień szybko się szerzył, i dopiero położyła mu tamę skuteczna pomoc urzędników i mieszczan z Radymna przybyłych, którzy utworzywszy ze siebie przed miesiącem straż ogniową, mieli pierwszą sposobność ratowania w nieszczęściu bliźnich swoich.

— Hr. Karol Lambert jenerał rosyjski i adjutant cesarski, niegdyś namiestnik Królestwa Polskiego, umarł na wyspie Maderze na chorobę piersiową.

Dzienniki zagraniczne opowiadają, że jenerał Lambert stał się bohatyrem romansu wcale niezmyślonego. Przybywszy do Francyi z synowcem swoim, poznał się z hr. Lambert-Lancosmes-Brièves i jego żoną, których jedyną dziedziczką była córka. Młody synowiec jenerała znalazł dobre przyjęcie w tej rodzinie, która bardzo pragnęła, aby imię jej nie wygasło, a jenerał postarał się o przybranie do swego nazwiska przydomka owego domu francuskiego. Zanim jednak przyszło do zaślubienia panny, młody Lambert umarł. Stryj zdecydował się zastąpić synowca, na co przystała strona przeciwna; będąc jednak chorym, wyjechał przeszłej zimy na wyspę Maderę. Tam odwiedziła go narzeczona z rodzicami, a gdy zdrowie jenerała znacznie się z wiosną polepszyło, odbył się ślub. Nie długo jednak cieszyła się jego zdrowiem młoda małżonka; ale życzeniu jej rodziców, aby nie wygasło na niej imię familijne, stanie się może zadość, jeżli oczekiwany potomek będzie synem a nie córką.

— Na akademii tuluzkiej otrzymał w tych dniach biret doktorski po publicznym popisie p. Zdzisław Skłodowski z Warszawy, uzyskawszy wszystkie gałki białe w głosowaniu, pierwszy między kilkunastu współzawodnikami.

— W zakładzie fotograficznym Rokscha w Dreznie wyszło album obejmujące 40 wizerunków królów polskich, począwszy od Mieczysława I aż do Stanisława Augusta. Jest ono robione z rycin umyślnie jak się zdaje w tym celu przygotowanych, a zdejmowanych ze znajomych portretów. Album to jest oprawne i złocone jak zwykłe zbiory fotografij, z tytułową kartą, a każda fotografia otoczona jest wieńcem arabesków i godeł tudzież podpisem i datą urodzin i śmierci każdego króla. Fotografowie nasi dali się uprzedzić obcym w urządzeniu takiego album.

— Dzień 12go września przeszedł pod ciągłą groźbą deszczu, chmury bowiem dość grube przeciągały bez ustanku od zachodu, pędzone silnym wiatrem z tejże strony wiejącym. Temperatura znacznie się przytem zniżyła termometr doszedł bowiem tylko do + 14°,0 od + 8°,4. Barometr idzie w górę; rano o godzinie 6tej dnia 13 wskazywał on 333''',13, termometr zaś w cieniu + 6°,2 R.

— We czwartek dnia 14go września, Podwyższenie S. Krzyża.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 września.

HOTEL SASKI: Józefa Woźniakowska z Rudna, Marya hr. Tarnowska właś. d. z Dzikowa, Zdzisławowa hr. Zamojska właś. d. z Wysocka, Iza Bielecka właś. d. z Tarnowa, Jakób Rusecki właś. d. z Warszawy, Jan Bogacki technik, Edward Kasperski technik z Krzeszowic, Piotr Mackiewicz oficer rosyjski, Konstancya Reinhard żona radzcy stanu z Warszawy, Gianinto Ribano z Wiednia, Franciszek Fiała ze Lwowa, Edward Lohman z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Abrahamsberg Etol urzędnik z ministeryum, Gottlieb Teodor kupiec z Wiednia, Massow Iwan ces. ros. tajny radzca, Sokolnicka Konstancya właś. d. z Warszawy, Józef Michałowski z żoną wł. dóbr z Kongr., Siegler v. Eberswald dyrektor dóbr z Izdebnika, Leinweber Adolf prof. ze Lwowa, Schutz R. właś. d. z Prus, Papper Daniel kupiec z Pragi, Michałowski Władysław właś. d. z Witkowic, Wolski Kajetan właś. d. z Spytkowic, Zapalski Józef właś. d. z Węgrzynowic.

HOTEL DREZDENSKI: Konstanty Fergüss z Kongr., Józefat Kaluski z Zegartowic, bar. Zobel feld marszałek porucz. z Gradca, Walenty Dudkiewicz radzca stanu, Antoni Zgórski sędzia trybunału z Warszawy.

Nadesłane.

Osoby, które uczęstniczyły w pogrzebie ś. p. Aleksandry Izabelli z Markowskich de Rudno Łuszczewskiej, zdala od rodziny zmarłej w Krakowie d. 13 października 1839 roku w hotelu zwanym dziś Dreźdeńskim przy placu P. Maryi, proszone są uprzejmie o nadesłanie adresu swego do p. Zygmuntowskiego ulica Mikołajska Nro 454 na 1em piętrze.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd. kraj. lwowski Jonasza Eidixa o nakazie zapł. Jachidowi Zionowi 88 złr. 28 c.; kurator Dr Frankel.— Sąd pow. w Brodach firmę handlową M. Kleemann i syn, celem usprawiedliwienia należytości 264 złr, 30 c. m. k. prenotowanej na realności pod l. 108 w Starych Brodach na rzecz Bazyla Passerli, kur. Dr. Landau.— Sąd obw. Stanisławowski Arona Fichmana o nakazie zapł. Berischowi Berlowi z Maryampola sumy 2,000 złr.; kurator Dr Skwarczyński.

Posady: Pocztmistrza w Krakowie (kaucya 200 złr.) podania w 4 tygodniach.— Pisarza gminnego w Mościskach (315 złr.)—Dwóch nauczycieli w Samborze przy szkole realnej, (600 i 500 złr.).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Urodzaje w Galicyi.

Lwów 10 września. Według doniesień z najrozmaitszych okolic kraju i na podstawie wiadomości czerpanych z najpewniejszych źródeł, rezultat zbiorów tegorocznych w Galicyi można nazwać średnim. Zbiory tegoroczne tak co do jakości jak co do ilości są daleko lepsze niż przeszłoroczne. Pszenica jest w przecięciu o 5 funt. cięższa jak w roku przeszłym, żyto o 4 do 5 funt. Zbiory jęczmienia mniej pomyślnie wypadły, owies tegoroczny podobnież nie ustępuje przeszłorocznemu. Na targowicach Galicyi wschodniej znowu panuje stagnacya i ceny albo się o 10 c. podnoszą albo o tyleż spadają. Tylko obwód Tarnowski zajmuje się wywozem produktów galicyjskich za granicę. W tygodniu ubiegłym wywieziono ztamtąd około 6000 cetnarów rozmaitego zboża, a gdyby nie to, że w piątek mieliśmy święto, przesyłki byłyby zapewne jeszcze większe. Na tutejszej targowicy płacono pszenicę 170 funt. wagi po 7 zł. 50 c.; dowóz zawsze jest mały. Jęczmień wagi 140 f. dawano po 3 zł. 19 do 30 c., artykuł ten odchodzi tylko do browarów, i gdyby właściciele tychże rozporządzali większemi kapitałami, możnaby się spodziewać większego odbytu. — Żyto 160 f. wagi przedawano po 5 zł. 40 c. Za owies 98 f. wagi dawano 2 zł. cięższy był nieco droższy. Ziemniaki płacą teraz loco Lwów korzec po 2 zł. na prowincyi o wiele taniej, w Dębicy i Czarnej dostać można korzec ziemniaków tegorocznych po 1 zł. 40 c. Wyrobów mącznych wywieziono ztąd około 350 cetnarów, pomniejsze partye na targowice prowincyj sąsiednich. Lnu, konopi i pakuł wywieziono 831 cetnarów do Prus, 613 cetn. do Wiednia, 182 cetn. do Bielska i kilka pomniejszych partyj do Ołomuńca, Berna, Pardubitz i Pragi. Dowóz węgla kamiennego do Galicyi jest obecnie znacznie większy jak w tej samej porze w latach poprzednich, a mianowicie z c. k. kopalni w Jaworznie, z kopalni Westenholza w Dąbrowie, tudzież z kopalń pruskich. Wieliczka, Bochnia i Tarnów są obecnie miejscami składowemi. Węgli austryackich i pruskich wywieziono tego roku kilka większych partyj do Królestwa Polskiego a mianowicie do Warszawy. Ilość już na pewne przedana wynosi 60,000 cetn. W ciągu ostatnich dni 14 oddano do wywozu kilka partyj szmat po 50 do 200 cetn. W ostatnich czasach handel tym artykułem przybrał pomyślny kierunek; przy ciągłym popycie zapasy wypróżniły się, i warunki odstawy do Wiednia i Czech stały się pomyślniejsze. Szmaty sukienne i lniane franco miejsce odstawy płacono po 9 zł. do 9 zł. 50 c. Co do cukru ożywia się popyt z Multan i Wołoszczyzny, ale jeżeli nadchodząca jesień nie wstrzyma wkrótce przewozu Dunajem, natenczas zamówione partye nie będą przez Lwów posyłane. Cukier rafinowany loco miejsce fabryczne przedawano po 30 do 31 zł., popyt na cukier surowy jest mały, cena nominalna 19 zł. do 19 zł. 30 c. Nasienia lnu i konopi wysłano ztąd około 300 cet., przesyłki powiększą się w październiku, listopadzie i grudniu. W miesiącach tych z samego Jarosławia będą wysłane najmniej 20,000 cetnarów. Znowu wywieziono ztąd przez Brody do Rosyi kilka partyj kos. Drzewa budulcowego i do wyrobów przeznaczonego do spławienia Sanem wysłano do Medyki w tygodniu ubiegłym około 380 centnarów. Towarów lnianych i manufaktów nadeszło tu 1290 cet., ale większa część z tego odchodzi do Księstw naddunajskich i do Rosyi. Trzody chlewnej znowu większe transporta wysłano w tygodniu ubiegłym. Przez Kraków przewieziono ogółem 9000 sztuk. Większa część z tego odchodzi do Ostrawy, a ztąd do Ołomuńca, Berna i Opawy. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf, zapowiedziano 1200 sztuk wołów. Jeżeli gorzelnie krajowe nie powiększą swego obrotu, obawiać się należy, że wywóz bydła rzeźnego w roku przyszłym będzie mniejszym jak dotąd.

Ważne oświadczenie.

Gazeta Lwowska pisze dnia 10go września: Zdając sprawę o naradach komisyi zebranej do obrad nad zmianą sposobu podatku od wódki, powiedzieliśmy, iż spodziewać się można, że aparaty miernicze zniesione będą, że przy nowej kampanii gorzelnianej wkrótce się rozpoczynającej, pobór od zacieru wprowadzony już będzie i t. d. *Gazeta Narodowa* streszczając artykuł nasz w numerze 205 opuściła słowo *spodziewać się można*, tem samem zaś nadała artykułowi naszemu piętno apodyktycznej pewności, którego on nie ma. Zwracając na to uwagę interesowanej publiczności, oświadczyć raz jeszcze musimy, iż pismo nasze w *części nieurzędowej* żadnego nie ma charakteru urzędowego. *Gazeta Lwowska* w części tej nieurzędowej stara się wypowiedzieć potrzeby, życzenia i nadzieje kraju, tak jak je sama pojmuje, żadnej pod tym względem inspiracyi od nikogo nie odbierając. Urzędowego więc charakteru słowom naszym, w części nieurzędowej wypowiedzianym, przypisywać nie można.

Ceny zbożowe na targach Galicyi zachodniej w dniach 1—7 września.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	kartofli
Rzeszów	6.75	4.90	3.25	2.05	1.20
Głogów	6.40	4.40	4.	2.80	1.60
Kolbuszowa	5.60	4.20	3.10	1.70	0.80
Żabno	6.50	4.	3.	2.	1.80
Tarnów	6.57	4.85	3.56	2.10	2.00
Gorlice	6.40	4.30	4.	2.80	1.60
Nowy Targ	7.60	5.20	3.78	2.	1.88
Kęty	—	6.30	3.30	2.	2.00
Andrychów	7.	6.	3.60	2.	1.40
Żywiec	9.60	6.60	4.60	3.30	2.40
Biała	7.86	5.28	3.44	2.97	—
dla porównania:					
Lwów	7.50	5.40	3.30	2.	2.
Kraków	7.25	5.35	3.50	2.25	—
Praga	8.	5.50	3.70	2.60	—
Wiedeń	7.70	5.	3.70	2.80	—
Peszt	6.10	3.80	4.	2.20	—

Gdańsk 9 września. Pogoda piękna i ciepła. Wiatr wschodni.

Tranzakcye zbożowe w Anglii uległy w tym tygodniu niezwykłej i zupełnie nieprzewidzianej zmianie. Na targu poniedziałkowym ceny świeżej pszenicy spadły o 2 do 4 szylingów na kwarterze, a stare ziarno o 1 do 2 szylingów. Towar zagraniczny był zupełnie zaniedbany i nawet przy ustępstwie 1 do $1\frac{1}{2}$ szylinga na kwarterze z trudnością znajdował kupców. W następnych dniach tendencya targów nie polepszyła się, a w piątek ceny znów o 2 szylingi na kwarterze się cofnęły. Trudno odgadnąć przyczyny tak silnego zniżenia, bo kilkanaście dni pięknej pogody na dokończenie żniw, zdają się nie być wystarczającym powodem; przypuścić zatem należy, że ogólny rezultat żniw jest lepszy, jak początkowo mniemano.

We Francyi dowozy krajowe starego i świeżego ziarna przewyższają o wiele bieżące potrzeby miejscowe. Targi zatem przepełnione, sprzedaż trudna, a ceny pszenicy w ciągu tygodnia znów o 60 do 70 centimów na większej części placów się cofnęły.

Pod wpływem tak niepomyślnych wiadomości o targach zagranicznych chęć do pokupu na naszej giełdzie zupełnie ustała i tylko przy ustępstwie 10 do 15 guld. na łaszcie, kilka partyj pszenicy umieścić zdołano.

Żyto ma stały odbyt przy spadających cenach.

W przeciągu tygodnia sprzedano:

Pszenicy łasztów 700, żyta 400, jęczmienia 30, owsa 10, grochu 70, rzepaku 5, siemienia 40.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol. korzec warsz

	wagi	gul.	prus.	złp. gr.	złp. g.
Pszenicy „ od	128—130	425—445	241—245	37 28	39 20
„ „	129—130½	440—465	243—246	39 5	41 15
Żyta „	120—126	270—290	226—237	25 26	28 —
„ śwież. „	119—125	295—309	224—235	28 13	29 20
Grochu	— —	330—372	—	31 19	35 15
Rzepaku „	— —	585—660	—	56 —	63 —

W ciągu tygodnia przebyło Toruń:

Pszenicy łasztów 118, belek dębowych 990, sosnowych i okrąglaków 12,050, klepek i bali 183 łasztów.

Stan wody na Wiśle w Toruniu 2' 2".

Kursa zamian: Londyn 6·23½.— Hamburg 151¼.— Amsterdam 142⅜.

Aleksander Makowski.

Urodzaj chmielu.

Anglia, która jak głoszono, miała mieć tego roku niesłychane plony chmielu, zredukowała obecnie szacunek swych zbiorów na 250,000 funt. szterling., co zaledwie średnio dobremu urodzajowi wyrówna.

Francya przeciętiowo trzecią część tego zbierze, co po inne dobre lata. Najgorsze zbiory chmielu w Alzacyi i Lotaryngii. Cena za 100 kilo 240 fr.

Bawarya, ojczyzna chmielu i najznakomitsza jej producentka i konsumentka, także nie najlepsze tego roku ma plony. W lipcu skutkiem posuchy zdawało się, że wcale nic nie będzie, lecz deszcze sierpniowe poprawiły wzrost roślin. W okolicy Holledau wcale ma być zbiór niezły, dość dobre próbki także nadesłano do Norymbergi z Altdorf; ale Hersburg, Schwetzingen i celujące uprawą okolice Spaltu, zebrały znaczną część chmielu zarażonego rdzą. W Monachium płacono zeszłego tygodnia za cetnar zeszłorocznego chmielu holledauskiego 130 guldenów reńskich, za chmiel spaltski (Stadtgut) 175, a zbierany w okolicy Spaltu 120—135, za miejscowy zaś z okolic Monachium po 110 guld. reńskich za 112 funtów cłowych niemieckich. Z Norymbergi, jako europejskiej targowicy chmielnej donoszą pod dniem 1 b. m., iż średnia cena centnara była tam 130 guld. reń. W Schwetzingen, gdzie znowu w ostatnich czasach na przydługie słoty uskarżano się, po 110—128 guldenów. W Aischgrund płacono nowy chmiel po 1 guld. 15 krajcarów reńskich za funt. (Gulden reński = 60 krajcarów = $85\frac{5}{7}$ centów austryackich *srebrem).*

W *Wirtembergii* także na rdzę uskarżają się i na mały stosunkowo zbiór. Cena cetnara chmielu dochodzi tam 140—150 guld. reńskich.

W *Badeńskiem* wzdłuż rzeki Nekaru rozpoczęto zbiór chmielu jeszcze w pierwszej połowie zeszłego miesiąca, a plon oceniają na połowę dobrego w średnich latach. Mniej lub więcej wszędzie główki są lekkie i rdzą okryte.

Pierwsze na targ dowiezione próbki sprzedano po 135—145 guld. reńskich za cetnar cłowy.

Czechy. Po Bawaryi najwięcej tu uprawiają chmielu; ale jak tam podobnie rok obecny nie sprzyjał. Z wiosną bardzo rozkoszne roślinki ucierpiały ogromnie od długotrwałych upałów i suszy; dopiero ku końcu lipca i w sierpniu odżywiły się deszczem. W górnych położeniach i deszcz nawet nie wiele już pomógł, w nizinach natomiast jest obfitszy. Sławna uprawą chmielu okolica Sadcu dostarczy tego roku bardzo piękny gatunek, ale na ilość ledwie połowę zwykłego plonu. Sadzki chmiel (Stadtgut) płacą teraz w miejscu po 200 fl. austr. a w okolicy Sadcu produkowany po 175, 180 do 186 fl. austr. za cetnar wied. Okolice Auscha, Leitmeritz, Grünland mają plon nieco lepszy, ale nie tak dobry gatunek. Okolica Dauba jedyna w Czechach szczyci się tego roku plone dochodzącym $\frac{3}{4}$ zeszłolatniego zbioru. Z Wessig znowu donoszą o znacznych stratach, sprawionych burzą i słotą tuż przed samem żniwem.

Z *Poznańskiego* doszły nas wieści także o znacznem poprawieniu się chmielu po deszczach. W okolicach Babimostu i Wolsztyna żalą się tak że na rdzę, która znacznie cenę płodu obniża. W Grodzisku zaś, gdzie chmiel Sadzki uprawiają, główki są dorodne, ważne, a plon miasta i najbliższej okolicy ma dochodzić do 800 cetnarów, coby znaczyło $\frac{3}{4}$ średniego plonu zeszłych lat.

Według raportów nadesłanych przez ajentów giełdzie norymberskiej, szacują przybliżony plon tegoroczny w Anglii na 1, we Francyi na $\frac{1}{3}$, w Belgii $\frac{1}{2}$, w Badeńskiem $\frac{1}{3}$, w Wirtembergii $\frac{1}{2}$, w Bawaryi $\frac{1}{2}$, w Czechach w ogóle $\frac{1}{2}$, a w Królestwie Polskiem $\frac{1}{3}$ średniego zbioru z lat dawniejszych.

Dorodnym gatunkom chmielu wróżą powszechnie tego roku dobre ceny.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kiel 12 września. Komisya kwaternicza ogłasza, że w przyszłem rozłożeniu wojsk austryackich i pruskich, miasto rozdzielone będzie na dzielnice, z których jedne będą mieć kwaterą Austryaków inne zaś Prusaków.

Kopenhaga 12go września. *(N. fr. Pr.)* Ze strony urzędowej wątpią o mniemanej ze strony duńskiej niezamierzonej zamianie północnego Szlezwiku (za wyspy duńskie w Indyach zachodnich). Natomiast dzienniki ogłaszają telegram paryski, według którego jest rzeczą pewną, że projekt zamiany Szlezwiku północnego nie jest wcale wymysłem, lecz owszem po podróży p. Bismarka do Biarritz urzędownie będzie rozbierany.

Paryż 12 września. Książę Amadeusz włoski spodziewany tu dziś lub jutro. *Monitor* donosi o wczorajszych odwiedzinach królestwa hiszpańskich w Biarritz. Przyjechali o 3ej, odjechali o $10\frac{1}{2}$. Spotkanie było bardzo serdeczne.

Londyn 12 września. *Times* radzi rządowi, aby dopomógł Stanom Zjednoczonym do schwytania statku południowego „Shenandoah“.

Wczoraj już przyniósł nam telegram wiadomość, iż *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza, aby Francya i Anglia protestowały przeciw umowie gasteińskiej. Zaprzeczenie to brzmi następnie:

„W najróżnorodniejszych dziennikach i pod najrozmaitszą formą znajdujemy twierdzenie, że gabinety tuileryjskie i St. James przyjmując doniesienie o umowie gasteińskiej, stwierdziły tymczasową jej cechę i zastrzegły sobie zachowanie się swoje względem stanowczego rozstrzygnięcia. Jeden z dzienników belgijskich podaje nawet mniemaną osnowę mniemanego okólnika, który p. Drouyn de Lhuys wystósować miał do ajentów dyplomatycznych francuskich za granicą, z którego podaliśmy wczoraj wyciąg podług *La Patrie*. Wszystko to jest zmyślonem. Oba rządy powzięły poprostu do wiadomości doniesienie o ugodzie, i w żadną krytykę lub rozbiór onej nie wdawały się.“

W obec tego kategorycznego zaprzeczenia upadają wszelkie dziś jeszcze obiegające wersye o formie not z tego powodu wymienionych. Wszelako *Nordd. allg. Ztg* zadaleko idzie zaprzeczając odnośnemu doniesieniu *La Patrie*, że rząd francuzki rozesłał okólnik do swoich posłów, poczynający ich, jak mają się zapatrywać na ugodę gasteinską, bo to mógłby zaprzeczyć jedynie *Monitor*. Wiedeński *Volksfreund* mówi, że gabinetowi cesarskiemu nie przedłożono dotąd ani urzędownie ani poufnie not odnoszących się do ugody gasteinskiej, a gdyby organ p. Bismarka był w ten sposób wyraził się, zaprzeczenie jego byłoby stosownem.

Co do stanowiska rządów małych niemieckich donoszą do *Breslauer Ztg* z Berlina, że król Saski zrobił krok zgody, pisząc list do króla Wilhelma. Wbrew temu donoszą do *N. fr. Presse*, że Bawarya i Saksonia nie zmieniły swojego zachowania się i że piszą czy napisały notę zbiorową z powodu Księstw.

Wypadek prostej bitki w Bonn, o którym donieśliśmy niegdyś w Kronice, że hr. Eulenburg synowiec ministra pruskiego zabił kucharza Ott, poddanego francuskiego zostającego w służbie u królewicza angielskiego, stał się przedmiotem dyplomatycznych korespondencyj. *Nordd. allg. Ztg* opisuje ten wypadek bardzo łagodnie, ale zastrzega się przeciw podnoszeniu go do znaczenia politycznego. *Constitutionnel* donosi, że poselstwo francuskie w Berlinie otrzymało rozkaz zwrócenia uwagi na śledztwo w tej sprawie prowadzone.

Dzienniki paryskie i madryckie zarówno podnoszą ważność zjazdu w San Sebastian i Biarritz, a *Le Pays* powiada, że „serdeczność stosunków osobistych ułatwia zawsze nieco układy dyplomatyczne gabinetów, skoro okoliczności niespodziewanie wydostaną na wierzch przyczyny porozumienia się w jakiej kwestyi politycznej“. *Epoca* wróży, że następstwem tego zjazdu będzie zupełne pojednanie królowej z Włochami i Portugalią.

Każdy nowy wybór deputowanego we Francyi porusza na nowo umysły i świadczy tylko o tłumionym duchu stronnictw, który niema nateraz pola, aby wytoczył bój o zasady. W departamencie Oise sposobią się do walki wyborczej. Opozycya jeszcze się nie zgodziła na kandydata, rząd ma już swojego.

We Włoszech niemniej wybory do przyszłego departamentu zajmują przedewszystkiem umysły. Tymczasem w Rzymie, jak donosi nam korespondent, słychać o ponownych układach z Florencyą, przeciw czemu intryguje stronnictwo tak zwane „czarne“ czyli jezuickie.

W przyszłym roku eskadra angielska ma przybyć do Tulonu, a marynarze angielscy mają zwiedzić inne także wojenne porty francuskie, poczem flota angielska uda się do Malty, gdzie ją znów odwiedzi flota angielska. Te wojenne odwiedziny może mają także cel rozleglejszy niż prosta grzeczność i poznanie nawzajem swoich zakładów morskich i ich sił.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 13 września. *Provinzial-Correspondenz* pisze: Wypłata wynagrodzenia pieniężnego za Lauenburg Austryi, nastąpi teraz z prywatnej szkatuły królewskiej. Również objęcie w posiadanie Lauenburga bezzwłocznie teraz nastąpi. Komisarzem królewskim w Lauenburgu zamianowany został były minister hr. Arnim-Boitzenburg, który tam niebawem wyjeżdża. Taż sama *Prov. Corr.* mówi w artykule wstępnym o ugodzie gasteinskiej: Warunki postawione w lutym (depesza pruska do Wiednia z d. 22go lutego) pozostają niezmienione w całej swej rozciągłości. Niewątpliwie jednak znaczna zachodzi już różnica: z jednej strony ustanowienie innego rządu w Księstwach nie jest więcej kwestyonowanem; z drugiej strony Austrya oprócz zupełnego ustąpienia Lauenburga, zarazem przystała już teraz z gotowością na najistotniejsze żądania z lutego. Ugoda przeto w Gastein zawarta znacznym jest krokiem naprzód w spełnieniu nadziei i żądań pruskich na drodze przyjacielskiego związkowego porozumienia się z Austryą.

Bukareszt 12 września. Książę Kuza z powodu imienin swoich wydał amnestyę dla wszystkich osób w skutku ostatniego powstania pociągniętych do odpowiedzialności i przeznaczył 5000 piastrów dla ofiar zaburzenia.

Kursa. **Wiedeń** 13 września wieczór. Kolej północna 1668. — Akcye kredytowe 174·30. — Losy z r. 1860 88·35.— Losy z r. 1864 78·50.—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Maszewski.

Nakładem
Księgarni i Wydawnictwa Dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W KRAKOWIE
wyszła na życzenie wielu osób duchownych
w 1,000.000
(w jednym Milionie egzemplarzy)
DROGA do ZBAWIENIA
czyli
Modlitwa dla wszystkich
o pozyskanie wiecznéj i doczesnéj swobody.
(Z ryciną).
Cena egzemplarza jeden cent.
☞ Biorącym znaczniejszą ilość egzemplarzy odstępuje się stósowny rabat.
☞ Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia księgarnia odwrotną pocztą.
(3383-1-3)T

Obwieszczenie.

(N. 2519)

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 31 Października 1865 r. piętnastego losowania Obligacyj funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Galicyi zachodniéj ustaje, począwszy od 16 Września 1865 r., wszelkie przepisywanie takich Obligacyj, które po przepisaniu odmienne dostaćby musiały numera.

Z ogłoszeniem rezultatu losowania przepisywania takie znowu będą przedsięwzięte. (3375--3)

Z ck. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.
Kraków dnia 16 Września 1865.

Ogłoszenie.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa — z powodu, iż w dniu 21 Września r. b. jest święto Izraelitów „Nowy Rok“ — podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, że licytacya na wypuszczenie w dzierżawę oświetlenia olejem skalnym (Naftą) przedmieść i realności miejskich odbędzie się w dniu 29 Września r. b. (3379-2-3)

Krakow 7 Września 1865.

AVISO.

C. k. ministeryum wojny rozporządziło dla zabezpieczenia na wydarzające się potrzeby przy komisyach mundurowych na rok 1866 materyałów i gatunków do mundurowania i uzbrojenia, układ ofertowy, któren w sobie liwerunek materyałów i gatunków, z wykluczeniem obuwia zawiera.

Sciągające się obszerniejsze uwiadomienie zawiera się w Gazecie urzędowéj Lwowskiej N. 204 z dnia 6 Września 1865 do l. 1659 i można w tejże warunki liwerunku i formularz oferty przeglądnąć.

Zresztą są wszystkie wzory jako i specyalne na rodzaj gatunków i sposób odbierania ściągające się warunki przy komisyi mundurowej do przejrzenia w pogotowiu trzymane.

Zapieczętowane oferty jako i świadectwa depozytowe względem złożonych wadyj, mają być odrębnie najdaléj do 10 Października 1865 r. 12éj godziny południowej, albo do c. k. ministeryum wojny, albo do jeneralnej komendy krajowéj oddane.

Układy ofertowe względem zabezpieczenia obuwia, będą w swym czasie wypisane. (3388-1-3) T

Z c. k. jeneralnej komendy krajowej.
Lwów dnia 27 Sierpnia 1865.

Ogłoszenie.

L. 2111.

Magistrat król. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie, w dzień św. Mateusza przypadający, dnia 25 Września 1865 się rozpocznie, a do dnia 29 Września 1865 trwać będzie.

Przez to ogłoszenie znosi się zawiadomienie z dnia 1 Września 1865.

Magistrat Rzeszów.
Dnia 11 Września 1865. (3390-1-3)

(Nadesłane.)

Dowiadujemy się że ***ksiądz Richard***, badacz źródeł w puszczy Sahara, z początkiem przyszłego miesiąca t. j. Października do Galicyi się udaje w celu poszukiwań źródeł Nafty, która pomimo dotychczasowych poszukiwań w nadspodziewanéj ilości w łonie naszej ziemi się znajduje. Ponieważby z tego mogły wypłynąć błogie skutki dla naszego kraju, zwłaszcza że niejedna posiadłość niemająca dziś wartości mogłaby się stać bardzo cenną, przeto nie zwlekamy zawiadomienia, donosząc zarazem, w celu zaprosin, obecny adres księdza *Richarda, Gallisch Hôtel, Wrocław*, gdzie tenże tymczasem przebywa. ***W.*** (3345)

Obrazy olejne, ryciny i książki,

pozostałe po ś. p. senatorze ***Karolu Soczyńskim***, sprzedawane będą z wolnéj ręki, począwszy od dnia 15 września codziennie od godziny 9—12 z rana w domu pod Nr. 313/206 przy ulicy Jagiellońskiej na 1 piętrze. (3389-1-6)T

Dworek murowany

na Piasku pod Nr 91 za Górnemi Młynami, z ogrodem, oficyną, wozownią, oraz stajnią na konie i krowy z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość u Właścicielki na miejscu. (3344-1-3)

Gorzelnik w swoim fachu tak teoretycznie jako też praktycznie wykształcony, rodem z Węgier, mogący się okazać chlubnemi swiadectwami, poszukuje w Galicyi lub w Król. Polskiem umieszczenia. (3346-1-3)

Łaskawe oferty uprasza się oddawać do *Administracyi „Czasu“* do dnia 24 b. m.

Dobra do sprzedania,

Łopuszka mała i Żuklin, w cyrkule Rzeszowskim, milę od kolei żelaznej stacyi Przeworsk położone, w urodzajnéj częścią w rędzinnéj glebie z dostatecznemi łąkami, mające przeszło 700 morgów obszaru, oraz prawo propinacyjne przynoszące 700 Złr intraty, są z wolnéj ręki razem lub osobno do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udzieli właściciel na miejscu lub na listy frankowane pod adresą ***J. J. Łopuszka mała poczta Przeworsk.*** (3342-1-3)

Realność obok Składów solnych w Podgórzu, pod L. 70, jest z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania. — Bliższa wiadomość na miejscu. (3335-1-3)

ELIXIR PEPSINY
UŁATWIĄCY TRAWIENIE
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie; posiada ona własność sprawującą trawienie spożytych pokarmów bez utrudzenia żołądka lub kiszek. Pod wpływem jéj ustępuje *mozolne trawienie, nudności, flegma, odęcie* czyli *obrzmienie żołądka* i *kiszek.* Przez użycie Pepsiny w *najuporczywszych i zadawnionych cierpieniach żołądka,* doznaje się polepszenia; *migreny* zaś i wszelki *ból głowy,* z niestrawności pochodzący, natychmiast ustępują. Pepsina prócz tego najszczęśliwéj zapobiega *wymiotom u kobiet zwykłym przy pierwszéj ciąży;* dla starców zaś i osób na wyzdrowieniu jest żywiołem zachowawczym dla żołądka, utrzymującym życie i zdrowie.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Rukera* — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle* i *Mrozowskiego;* w Brodach w aptece p. *Franzos;* w Kijowie w apteee pana *Neeze* i *Marcińczyka.* (3064-8-)T

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Nie masz środka żelezistego tak starannie i dokładnie przygotowanego jak Fosforan żelaza w płynie p. Leras, Doktora umiejętności w Paryżu. Dla tego to najsławniéjsi lekarze na całéj kuli ziemskiéj przyjęli ten środek jako niemający sobie równego przeciw *błednicy, lymfatyzmowi, cierpieniom żołądka, trudnemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia u kobiet, brakowi miesięcznéj regularności, upławom i chudnieniu, przeciw osłabieniu w chwili powrotu do zdrowia, gorączkom złośliwym, ubytkowi krwi* i zmienianiu się jéj pierwiastków normalnych. Produkt ten lekarniczy znosi bardzo prędko wszystkie powyższe choroby.

Skutecznosć jego spradzwona i szptwalach, uznaną również została przez towarzystwa i akademie lekarskie jako środek zachowawczy od chorób epidemicznych i wogóle utrzymujący zdrowie w normalnym stanie. Jest to jedyny preparat żelezisty, jaki znieść może najdelikatniéjszy żołądek: nie sprawia on nigdy zatwardzenia, nie czerni on ust ani zębów. Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galli i Mrozowskiego;* we Lwowie w aptece p. *Zygmunta Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzos;* w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* (3075-9)T

Promesy losow kredytowych

po 3 złr. 50 c. i 50 centów za stępel, na ciągnienie dnia **1 Października rb.**

Główna wygrana 250.000 złr.,

z podpisem domu hurtowego i wekslowego ***Jana K. Sothena w Wiedniu,*** sprzedaje ***Jan Bartl w Krakowie*** w Rynku głównym pod N. 23 obok pałacu hr. Potockiego. (3393-1-10)T

Karol Firlej Bielański,
w Sheffield w Anglii,

poleca wszelkie wyroby stalowe opatrzone jego firmą: ***„K. F. Bielański, Sheffield,“*** jako to;

stal, pilniki, piły, dzwony, noże do sieczkarń, kosy, sierpy, narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze wszelkiego rodzaju,

noże stołowe, scyzoryki, brzytwy itp.

Utrzymuję Skład powyższych towarów i przyjmuję zamówienia na wszelkie maszyny rolnicze i fabryczne, jako też inne wyroby i towary angielskie.

W Krakowie pp. *Tomasz Górecki* i Dom Komisowy *Emila Artla,* we Lwowie Dom Komisowy *T. Niewiadomskiego* i *W. Semetkowskiego,* w Przemyślu *J. Pomiankowska,* w Stanisławowie *E. Sawicka,* w Zaleszczykach *Józef Kodrębski.* (1324-4T)

Wiedeńskie centralne Targowisko.

Do P. T. Panów

Właścicieli dóbr ziemskich, Gospodarzy i Kupców.

Prześwietna Rada gminy miasta Wiednia ogłosiła w głównych językach krajowych Monarchii broszurę, traktującą o istocie i celu Wiedeńskiego centralnego Targowiska i rozsyła takową w znacznéj ilości wszystkim Izbom handlowym, rolniczym i leśnym Zakładom itp. z prośbą stósownego tejże rozpowszechnienia.

Podpisanych tu faktorów oznaczono już tam jako osobistości, powołane do przewodniczenia interesom Targowiska, pod kontrolą zastępstwa gminy.

Pozwalają sobie przeto prosić PT. Panów Producentów i Kupców najuprzejmiéj, by z niemi w stosunek wejść zechcieli: i uważaliby za najstósowniejsze, gdyby interesenci raczyli się z niemi już teraz ustnie lub pisemnie porozumieć, aby wszelkie niezbędne układy i umowy jeszcze przed otwarciem Targowiska uskutecznione być mogły.

Podpisani zamyślają następnie ustanowić na prowincyi uzdolnionych ajentów, mianowicie faktorów dla każdego w szczególności wydziału: i spodziewają się także w tej mierze ofert od uzdatnionych do tego interesentów.

Dotyczące korespondencye mają być adresowane do faktora odpowiedniéj klasy. Przesyłka broszurek uskutecznia się na żądanie czyjekolwiekbądź bezpłatnie.

Faktorowie centralnego Targowiska:

Fryderyk Bahl. I. i IV. klasa. — Wołowe mięso, wieprzowina, rzezane cielęta, świnie, jagnięta, kozy i prosięta; wszelkie gatunki wędzonego, solonego i peklowego mięsa; szynki, ozory, potem wszystkie gatunki kiełbas. Ryby rzeczne, jeziorne i morskie: świeże, solone, marynowane, wędzone i suszone; ostrygi, raki, żółwie i żaby.

Józef Erthal. II. i III klasa — Drób domowy, żywy i rzezany, jako to: kury, gęsi, kaczki, indyki, kapłony, gołębie i gęsie wątróbki. Zające, dziki, dzikie kozy, sarny i jelenie. Następnie wszelkie rodzaje dzikiego ptastwa, małe ptaszki i króliki.

Juliusz Moll. V. klasa. — Jaja, masło świeże i solone, tłuszcz wołowy i wieprzowy, sadło świńskie, smalec gęsi, słonina, szpik z kości, ser i bryndza.

Karol Granichstädten. VI. VII. i VIII. klasa. — Wszelkie gatunki owoców, jarzyn i włoszczyzny w stanie świeżym, suszonym, komprymowanym, marynowanym i jako konserwy; następnie ziemniaki, grzyby, powidła, kasztany, orzechy i owoce południowe, wszystkie rodzaje płodów strączkowych, wraz z prosem, grysikiem, perłowemi krupkami, kminkiem, anyżem i koprem. (3382-1-3)T

Pierwsze Austryackie

Towarzystwo Eksportowe i Importowe.

Komitet Założycieli ma niniejszem honor ogłosić, iż emisya Akcyj na to przedsiębiorstwo, tak ważne dla przemysłu i handlu austryackiego,

rozpoczęła się w Poniedziałek dnia 11 b. m., a z dniem 23 b. m. zamkniętą zostanie.

Kapitał zakładowy 5 Milionów Reńskich.

Pierwsze emisya **Jeden Milion reńskich** podzielony na 5.000 Akcyj po złr. 200 w. a.

Przy subskrypcyi należy złożyć 10%, albo 20 złr. na każdą Akcyę.

Subskrypcye przyjmują:

w Wiedniu n. a. Towarzystwo eskontowe,
w Bernie morawskie dto dto
w Pradze czeskie dto dto
w Gracu styryjskie dto dto
w Peszcie peszteński Bank handlowy
w Tryeście tryesteński dto dto
w Reichenbergu prześwietna Izba przemysłowo-handlowa,
w Lincu pana *Schleifenbogen'a zięć.*

Statuta, prospekty i arkusze subskrypcyjne, udzielają bezpłatnie tak Prześwietne **Izby handlowo-przemysłowe** całéj Monarchii, jako też **Zakłady przyjmujące subskrypcyę,** a naostatek **Komitet założycieli w Wiedniu,** przy **Rothenthurmstrasse N. 31, II. piętro.** (3384-1-3)

Wiedeń 9go Września 1865. ***Komitet założycieli.***

50.000 złotych w srebrze
Główna Wygrana
najnowszéj premiowéj Pożyczki Państwa.

Najbliższe ciągnienie **d. 1 Października r. b.**

Główne wygrane: 25 po złr. 50.000; — 10 po złr. 40.000; — 5 po złr. 35.000; — 5 po złr. 30.000; — 10 po złr. 25.000; — 5 po złr. 22.500; — 10 po złr. 20.000; — 10 po złr. 5.000; — 10 po złr. 2.500; itd. itd.

Każden los oryginalny musi niewątpliwie zrobić wygranę; w przypadku zaś, jeżliby Los ode mnie kupiony w powyższem ciągnieniu nie został wylosowany, bierze właściciel losu udział w następnem ciągnieniu.

Jeden los na powyższę ciągnienie kosztuje złr. 2 bankn.
Sześć losów dto dto dto „ 10 „

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się najpunktualniéj za nadesłaniem gotówki z zapewnieniem rzetelnéj usługi. — Wykazy losowania przesyła po odbytem ciągnieniu bezpłatnie

(3385-1-4) T ***„Carl Hensler,***
Banquier in Frankfurt a. M.“

Zginął Paszport

a właściwie wypadł z okna 2go piętra Hotelu Drezdeńskiego od ulicy Floryańskiéj dnia 12 Września, wystawiony na imię Wgo Antoniego **Herniczka** wraz z żoną. Uprasza się łaskawego znalazcy oddać takowy do c. k. Dyrek. Policyi, ponieważ tamże już jest zanotowany. (3348—1—)

ZEGAREK DAMSKI

Ankier o 15 kamieniach w dwóch kopertach z fabryki Patek et Comp. zgubionym został w dniu 12 b. m. w godzinach rannych w przechodzie z małego Rynku na plac Szczepański — uczciwy znalazca otrzyma nagrodę. Dowiedzieć się w Administracyi „CZASU,“ (3391-1-3)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu (połączonego z odpluwaniem i kokluszem). (3254-4-6 T

Dostać można w aptekach: PP. *Miczyńskiego* w Krakowie; — *Chróścickiego* w Wilnie, *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie, *Mrozowskiego* w Warszawie, *Elsnera* w Poznaniu, i innych.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez merkuryuszu.* — Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach wśczasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

☞ Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp. *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa* i *Conterschnera i Spółki.*— W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza* i *Wareckiego* — W Wilnie u p. *Chróścickiego,* — we Lwowie u p. *Rukera.*

☞ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais.* (3071 -3)T

Nasienie Lnianki,
tak zwanéj
RZYJ,

nabywa tak w mniejszych jako też w znaczniejszych partyach Dom Bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN w Krakowie. (3278-5-)T

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Nowy środek lekarski przyrządzony z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matiko,* jest niezawodnym przeciw wszelkiego gatunku rzeżączkom i upławom, nawet uporczywym i zastarzałym. Użycie tego lekarstwa nie pozostawia nigdy po sobie zwężenia kanału ani nabrzmienia kiszek. Od chwili wynalezienia tego środka, wielu lekarzy paryzkich uznało go za najlepszy i wprowadzili w ogólne użycie. Wstrzykiwanie, które nie sprawia żadnego dolegliwego wrażenia, używa się w pierwszych dniach ukazania się tej słabości.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Pigułki zaś bierze się zwykle przeciw słabościom zadawnionym i chronicznym, na które ani użyciem Kubeby, ani Kopajwy, ani sprycowaniem przygotowanem z pierwiastków metalicznych, zwykle niebezpiecznych, zaradzić nie było możności. Jednoczesne użycie obudwu tych środków działa na słabości tegoż rodzaju arcydzielnie i szybko. (3063-8-) T

Dostać można w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* w Krakowie; we Lwowie w aptece p. *Zygmuuta Rukera;* w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. *Galle i Mrozowkiego;* w Brodach w aptece pana *Franzos;* w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka.*

PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA
Dra FRANCKA.

Są to pigułki czyszczące, jedyne lekarstwo tego rodzaju upoważnione we Francyi. Od 70 lat posiada powszechne we Francyi uznanie, jako najskuteczniejsze z lekarstw czyszczących. Zażywa się dowolnie na czczo lub po jedzeniu. Metoda użycia dołączona jest do każdego pudełka. Cena 3 franki większych pudełek, mniejsze zaś sprzedają się po półtora franka. (3077-8-)T

☞ W Paryżu w Aptece przy na ulicy Neuve St. Augustin, a w Warszawie w Składach Materyjałów Aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego, w Krakowie w aptece Wgo Brunona Miczyńskiego.

Winogrona kuracyjne i stołowe.

Handel nasion, drzew i owoców **Franc. Marc** w PESZCIE, „Schlangengasse Nr. 6,“ przesyła z najlepszych miejsc Węgier:

1 funt wagi celnéj Winogron muszkatołowych po 25 centów
1 „ „ „ „ do kuracyi po 18 „
1 „ „ „ „ stołowych po 12 „

także najdelikatniejsze Kawony i Melony, oraz najlepsze owoce wszelkiego rodzaju tpo cenie jak najtańszéj. — Za opakowanie i ekspedycye, liczą się tylko koszta własne. (3262 3-5)T

KRYNOCHROM
do farbowania włosów,

który to środek przywraca pierwotny naturalny kolor i pomaga skutecznie rośnięciu włosów.

Cena Krynochromu wraz z Pomadą i opisem używania 4 złr. w. a. Dostać jéj można jedynie w Handlu p. ***J. Jahna*** w Krakowie i Tarnowie jako też w aptece p. ***A. Berlinera*** we Lwowie. (3230 5-6) T

W dniu 1 Października 1865 nastąpi
Losowanie c. k. Austryackiéj
rządowéj Pożyczki z premiami,
emisyonowanéj kapitałem do wygrania w sumie
129 Milionów 239.200 zł. reńskich w. a.

To nadzwyczajne przedsiębiorstwo rządowe, *którego rozprzestrzenienie się popierane jest Ustawami tak w kraju jak i za granicą,* zawiera oprócz niezmiernéj ilości małych

21 głównych wygran po złr.	250.000	105 głównych wygran po złr.	30.000
71 „ „ „ „	200.000	90 „ „ „ „	20.000
103 „ „ „ „	150 000	105 „ „ „ „	15.000
90 „ „ „ „	40.000	784 w łącznéj sumie . złr.	2,821.000

i musi każden Los w jednem z ciągnień, ustanowionych przez ck. Austryacką Władzę finansową, niewątpliwie zostać wylosowanym.

Na powyższe losowanie jest cena jednéj akcyi tylko 3 złr. — 2 akcyj 5½ złr. — 6 akcyj 15 złr. — a 12 akcyj tylko 27 złr. — Polecenia w téj mierze uskutecznia *bezzwłocznie* z zapewnieniem najściślejszéj dyskrecyi podpisany Dom handlowy za łaskawem nadesłaniem przypadającéj należytości.

Urzędowe wykazy ciągnienia wychodzą punktualnie, a szanownym Panom interesentom przesyła potem dotyczące wykazy wygranych natychmiast *bezpłatnie i franko.* (3377-1-)

I. T. Worret,
hurtownik w Frankfurcie n. M.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 13 wrz.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	110	107
„ nowe obr. „	118	115
Listy zast. pol. z kup.	88¼	87¼
Banknoty pol. 100 złr.	470	462
Ruble ros. za 100 rsr.	144	141
Talary prs. za 100 złr.	93¾	92¾
Bankn. prus. 150 tal.	161½	159½
Srebro nowe austr. .	108	107
Dukat ważny. . . .	5 20	5 10
Napoleon d'or . . .	8 60	8 65
Półimperyały rosyjs.	8 95	8 80
Listy galic. nowe z k.	69 75	68 75
„ „ stare „	73 25	72 25
Oblig. indem. „	73 50	72 50
Ak. k. g. bez k. i dyw.	197	194

Wiedeń 13 wrz(t.)	złr. cent.
5% Metaliki	68 20
5% Pożyczka narod.	72 65
Akcye banku wied.	776 —
„ „ kred.	174 60
Losy 5% z r. 1860 .	85 45
Srebro	107 50
Londyn 10 fnt. szter.	109 20
Dukat pojedynczy .	5 16

Wiedeń 12 wrzś.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	62 70	62 60
„ Pożyczka narod.	72 70	72 60
„ Metaliki na m. k.	68 40	68 30
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 75	81 25
„ „ „ czeskie	91 50	89 50
„ „ „ węgiers.	72 —	71 50
„ „ „ chor. ib.	73 —	72 50
„ „ „ galicyjs.	71 75	71 25
„ „ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmgr.	68 75	68 25
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	89 15	89 —
4% Galicyjskie. . .	68 50	68 —
5½% Węgiersk. los.	80 25	80 —
5% Boden Cr. austr.	94 —	93 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	144 —	143 50
„ „ „ 1854	82 75	82 50
„ „ „ 1860	88 10	88 —
„ „ „ 1864	78 35	78 30
„ Como-Rente.	18 25	18 —
„ Kredytowe	121 75	121 50
„ tryest na 4½%	109 —	108 —
„ żegl. par. na D.	80 —	79 50
„ ks. Esterhaz.	78 —	76 —
„ Księcia Salm.	28 —	27 —
„ „ Palfy .	26 —	25 —

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	24 —	23 —
„ hr. St. Genois .	24 —	23 —
„ miasta Budy . .	23 50	22 50
„ ks. Windischgr.	17 25	16 75
„ hr. Waldstein .	16 75	16 25
„ hr. Keglevich .	13 —	12 50
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	776 —	775 —
Zakładu kredytowego	173 60	173 50
Zeglugi par. na Dunaju	471 —	470 —
Kolei półn. Ferdynan.	166 30	166 10
„ rządowej fr.-a .	178 60	178 50
„ zachodniej c. El.	131 25	131 —
„ Pardubickiej .	117 75	117 25
„ Południowej .	202 —	201 —
„ Galicyjskiej . .	193 90	193 70
Czerniowiec. zwpł. 50%	81 —	80 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. 3)	—	—
Augsg. 100 zł. nr. (4½)	91 20	91 —
Berlin 100 tal. . (4)	—	—
Frankf. n. M. 100 (3½)	91 30	91 20
Hamb. 100 mark. (4)	81 25	81 15
Londyn 100 fun. (4)	109 40	109 40
Paryż 100 frank. (3)	43 45	43 40

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 15	15 10
„ pół korony .	—	—
„ dukaty na wagę	5 18	5 17
„ „ obrączk.	5 18	5 17
Złoto al marco . .	5 18	5 17
Napoleondory . . .	8 74	8 73
Suwereny	15 20	15 10
Fryderyki	9 15	9 10
Luidory (niemieckie)	8 98	8 93
Suwereny angielskie	11 3	11 —
Imperyały rosyjskie	9 —	8 98
Srebro	107 75	107 50
„ kupony . . .	107 75	107 50
Talary związkowe .	1 62	1 61½
Pruskie bilety kas. .	1 61¼	1 60¾
Lwów 11 wrześ.		
Dukat	5 19	5 14
Półimperyał rosyjski	8 99	8 87
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 68
Talar pruski . . .	1 62	1 60
Listy gal. b: kup. w. a.	68 80	68 20
„ „ „ m. k.	72 10	71 56
Obligi indem. b. kup.	71 56	71 4
Akc. kol. gal. b. kup.	194 50	192 50

Warsz. 12 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	—	—
kupon. „		—
Listy zast III okr. „	13 12	13 8
kupon „	—	13⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	73 —	—
5% Pożyczka loteryjna	108 —	107 67
Wrocł. 12 wrzś.		
Banknoty austryac. .	93⅝	93⅜
Polskie bilety bank. .	80¼	79¾
„ Listy zastaw.	69⅞	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 12 wrzś.		
Renta 3%	69 20	
Londyn 11 wrzś		
Konsole	90	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*